



# SYRENA



Tygodnik Wolnych Polaków — Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre 20 — PARIS (17)  
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

26 LISTOPAD — 26 NOVEMBRE 1949  
ROK III — Nr. 95

W numerze:

CO TO WSZYSTKO  
MA ZNACZYĆ  
SPRAWY NIEMIECKIE  
I.R.O. NA PÓLMETKU  
WALKA Z ALKOHOLIZMEM  
WSKAZÓWKI  
DLA PRACUJĄCYCH

B.D.A.C.

PRIX  
CENA 15 fr.

## S. O. S.

Odnoszę wrażenie, że ogół emigracji polskiej niezbyt uświadamia sobie, w jak tragicznej sytuacji znajduje się w tej chwili Kraj i Naród. Ostatnie wypadki w Polsce: nominacja Rokossowskiego, czystki w partii robotniczej, rugi w urzędach i w administracji potraktowano jako coś zwykłego, coś codziennego w praktyce sowieetyzacji Polski.

Jakkolwiek, istotnie, wypadki te nie powinny być dla nikogo — prócz kapitulantów — zaskoczeniem, tym niemniej waga ich i natężenie przekracza o wiele wszystko to, cośmy dotychczas w kraju obserwowali.

Proces sowieetyzacji zrobił odrazu ogromny skok naprzód. Niebezpieczeństwo już nie sowieetyzacji lecz wręcz zagłady Narodu udowodniło się, stało się tak jasne i namacalnie wyczuwalne, że tylko wyjątkowo cyniczni lub na wszystko zobojętnieli emigranci mogą myśleć o czymś innym, jak o tej grozie, jaka zawisła nad krajem.

Kraj wchodzi w drugi etap sowieetyzacji: etap kolektywizacji, całkowitego związania gospodarczego z ZSRR, ujarzmienia robotnika, zagłady inteligencji, niszczenia polskiego ducha i polskiej myśli. Wchodzi w etap jeszcze bardziej wzmożonego terroru, deportacji i biologicznego niszczenia Narodu.

I w tej sytuacji nie wystarczy biadać i jęczeć, nie wystarcza przeklinać nieljalnych sojuszników, "oślepioną" Europę, "bezduszny" Zachód. Trzeba zrobić nasz własny, emigracyjny rachunek sumienia, trzeba dokonać rewizji własnego dorobku w dziedzinie walki z bolszewizmem. I trzeba na wstępie zaraz stwierdzić, że ten obecny, najtragiczniejszy z tragicznych stan rzeczy, jest w pewnym stopniu wynikiem i naszej, emigracyjnej "działalności".

Winni są tu przede wszystkim wszyscy kapitulanci, i ci którzy wrócili czy wrócili do kraju, i ci którzy poza krajem szerzyli zgubne w skutkach opinie o możliwości współpracy z Sowietami, o możliwości tworzenia pod okupacją sowiecką jakiegokolwiek polskiej niepodległości;

którzy swym postępowaniem ugodowym demobilizowali i rozgrzeszali Zachód, którzy wprowadzali w błąd opinie kraju, rozbijali go z moralnej odporności, szerzyli oportunistyczny podwazali wiarę w siłę i moc narodową.

## SKANDAL

W Warszawie aresztowano urzędnika konsulatu francuskiego w Szczecinie, p. Robineau.

Ambasadzie francuskiej, która zainteresowała, oznajmiono, że p. Robineau "już przyznał się do wszystkiego" i że stanie przed sądem oskarżony o szpiegostwo. Przedstawicielom ambasady odmówiono prawa odwiedzenia więźnia, a równocześnie zażądano natychmiastowego wyjazdu z Polski dwu urzędników.

Jakie będą reakcje rządu francuskiego — który się już od miesięcy daremnie dopytuje o los dwu poprzednio aresztowanych obywateli francuskich — jeszcze nie wiadomo. Prasa paryska nie ukrywa swego oburzenia, podkreślając z ironią, że w myśl obecnych ustaw polskich szpiegostwem jest nawet dopytywanie się o pogodę.

Złe się musi dziać w Kraju, w którym usiłują ukryć wszystko, co tylko jest prawdą i gdzie każdy jest albo szpiegiem albo zdrajcą...

Winni są ci wszyscy, którzy tutaj — na obczyźnie — pograżyli się w swarach i niesnaskach partyjnych, odciągali uwagę społeczeństwa od głównego wroga — bolszewizmu, którzy stwarzali moc celów drugorzędnych, pośrednich, komplikujących walkę, ułatwiających wrogowi jego niszcycielską i dywersyjną akcję.

Winni są ci wszyscy, którzy z tchórzostwa, pięknouchostwa i z niemocy pra-

wdziwego, męskiego działania tworzyli piękne, wymaginowane teoryjki o rzekomym mającej się odbywać w kraju "narodowej rewolucji", o "postępowości aktualnych w Polsce zjawisk gospodarczych czy społecznych."

Winni są ci wszyscy, którzy nie wykorzystali wszystkich posiadanych możliwości do bezpośredniej walki z wrogiem, którzy przenieśli drobne własne ambicje i interesy ponad interes Narodu.

R. WRAGA.



Piękno polskich Kresów Wschodnich: Kościół Jezuitów w Pińsku.

## O czym tu dumać...

Odejdźmy raz od naszych polskich spraw i spojrzmy, co się dzieje we Francji. A warto! Boć przecież 25 bm. święci się we Francji Katarzynki. Stare to i tradycyjne święto, przypominające różnorakie święta naszych polskich cechów.

Św. Katarzyna jest patronką t. zw. „starych panien”, to jest dziewcząt, które skończyły 25 lat. Dziś naturalnie takiego 25-letniego smyka nikt nie uważa za starą pannę, ale tradycja ta ma za sobą setki lat...

Katarzyna z Aleksandrii przyjęła wiarę katolicką wbrew woli cesarza Maksymiliana, który chciał ją od tej wiary odprowadzić. W tym celu wezwał on 50 filozofów i nakazał im przeprowadzić z dziewczęcą dyskusję. Po wielu godzinach Katarzyna nie tylko nie zaparła się wiary, ale nawróciła 50 mędrców i żonę cesarza. Rozwścieczony Maksymilian kazał filozofów spalić na stosie, żonę zamordować, a Katarzynę ściąć. Od tego czasu, kanonizowana, została ona Patronką młodych szwaczek i... filozofów.

Dzień św. Katarzyny święcą młode szwaczki radośnie. Po mszy św. wieńczą pomniki Świętej, wróżą sobie, a wieczorem tańczą do upadłego. Wiele wytańcowuje sobie... męża. Wróżby są rozmaite. Jeżeli, przewracając czarkę ze szpilek, wysypią się wszystkie szpilki, wróżby to wiele pracy, gdy natomiast trochę ich zostanie — będzie kłótnia. Dla zażegania wróżby wystarczy rzucić trzy szpileczki lewą ręką przez prawe ramię... Jeżeli nożyczki, spadając wbiją się w ziemię, niechylnie czeka żałoba. Przy szyciu ślubnej sukni wystarczy zaszyć własny włos we szwie, a murowanie w ciągu roku wyjdzie się za mąż. Natomiast, za Boga, nie wolno przynieść ślubnego welonu, ani cudzej obrączki — staropanieństwo nieuchronne. Jeżeli w tym dniu kawałek nitki znaj-

dzie się we włosach dziewczęcia — jakiś młodzian myśli o nim. To będzie wybraniec! Najpewniejszy sposób na męża, to znaleźć w dniu św. Katarzyny zapomnianą szpilekę w jakiejś nowej sukni. Poczynając od tego dnia, trzeba zebrać 200 takich zapomnianych szpilek. Ślub gwarantowany.

Cała Francja kobieca ten dzień obchodzi z wiarą i nabożeństwem. I nikt nie pomyśli, ani o bombie atomowej, ani o możliwościach najazdu sowieckiego, ani o strajku, paraliżującym życie. Ważniejszym od wszystkiego jest niby ze śmiechem, a w gruncie rzeczy z pewną melancholią, święcenie groźby staropanieństwa i trochę marzeń o królewiczu, o którego dziś porządnej dziewczynie tak bardzo trudno.

Nemo.

## Nadgorliwcy

Prasa wiedeńska donosi z Warszawy, że centralny komitet polskiej partii komunistycznej (PPR) na posiedzeniu, odbytym w obecności Rokossowskiego zastanawiał się długo nad tym, czy nie należało już teraz wystąpić z wnioskiem o włączenie Polski do Związku Sowieckiego, jako 17-tej związkowej republiki. Po stanowiono z tym zaczekać, ale tylko dlatego, że Kreml uważa to w danej chwili za przedwczesne ze względu na międzynarodową sytuację polityczną.

Dzisiejsi władcy Polski okazali się więc bardziej gorliwi w służeniu interesom rosyjskim, niż sami Rosjanie.

## Sukces polskiego artysty

2 akwarele Z. Ostrowskiego zostały przyjęte przez Muzeum Państwowe w Paryżu "Musée d'Art Moderne" (quai New York, Paris 16). Są to "Kanał Saint Martin" i "Martwa Natura". Serdecznie gratulujemy.

W. JUNOSZA.

(Dokończenie na str. 5-ej)

FP 2156

# Wiadomości z kraju

## «Heretycy»

Centralny Komitet Partii Komunistycznej wykluczył Gomułkę, Spychalskiego i Kliszke.

Powzięta w tym względzie uchwała podnosi, że Gomułka i Kliszko po napiętnowaniu, przed jedenastu miesiącami, ich "nacjonalistycznego odchylenia" — nie wykazali dostatecznej dobrej woli w naprawieniu swych błędów. Spychalski miał okazać "karygodną ślepotę polityczną, wynikającą z fałszywej, oportunistycznej i nacjonalistycznej postawy".

Zarzuty postawione Spychalskiemu, a mówiące o działalności agentur "na rzecz obcych wywiadów" wskazują, że dużej "czystki" należy oczekiwać w wojsku, w którym Spychalski zajmował decydujące stanowisko polityczne jako pierwszy "wiceminister obrony narodowej".

Uczestniczący w posiedzeniu Rokossowski wszedł w skład partii i zapewne dookooptowany będzie do Politbiura, zwłaszcza, że zwolniło się w nim miejsce po Spychalskim. Fakt ten ma wymowne znaczenie, wskazujące na rolę wyznaczoną Rokossowskiemu w Polsce. Nie ograniczy on się do spraw ściśle wojskowych, lecz będzie decydującym czynnikiem w sprawach politycznych.

## Bierut przeciw Piłsudczykom i «dwójce»

Oskarżenia zawarte w przemówieniu Bieruta, wygłoszonym na ostatnim posiedzeniu KC kompartii, są zapowiedzią bliskich — być może już w najbliższych tygodniach — pokazowych procesów politycznych. Wzywając do wzmożonej czujności partyjnej, wzorowanej na doświadczeniach partii bolszewickiej, Bierut proklamował masowe rugi w administracji państwowej i w partii, a wyciągając nowe jej zadania, zapowiedział wzrost ogólnego terroru.

Po złożeniu hołdów Rosji, Bierut wskazał nowe zadania partii, która powinna "wyjaśnić społeczeństwu przełom, jaki nastąpił w stosunkach polsko-niemieckich". (?)

Po zaatakowaniu Watykanu i skrytykowaniu postawy duchowieństwa polskiego, Bierut przeszedł do sprawy zwalczanie przeciwników komunizmu.

"Piłsudczyzna i sanacja" — mówił Bierut — "udoskonalila system wytyczek policyjnych do KPP i rozwinęła szeroką działalność dywersyjną we wszystkich organizacjach komunistycznych. Wyróżniała się w tym szczególnie "polska dwójka".

Ciekawe, co na to powie p. Kwiatkowski, który stale pomawia "sanację" o ścisłą współpracę z Bierutem?

## Politrucy na statkach

Reżimowy minister żeglugi Rapacki wydał zarządzenie, wprowadzające do składu załóg wszystkich statków polskiej floty handlowej etaty "politruców", którzy będą posiadać uprawnienia zastępcy kapitana i odpowiadać za "oblicze moralne i patriotyczne załogi".

Ta wzmożona kontrola nad "prawomyslnością komunistyczną" marynarzy uzasadniona jest faktem, że coraz więcej majtków ucieka ze statków w portach zachodnich, a w rozmowach wyjawiają zanadto prawdziwe fakty z obecnej teraźniejszości polskiej.

Wydano również bardzo charakterystyczne dla demokracji ludowych zarządzenie, by do składu załóg statków, wyjeżdżających zagranicę, przyjmowano je dynie marynarzy, posiadających w Kraju bliską rodzinę, którą możnaby uważać za zakładników.

Jeśli marynarz "wybierze wolność" — zamknie się do więzienia jego stryjeczna siostra! Komunistyczna sprawiedliwość...

## Masowy wyjazd Żydów

Wiadomości napływające z Polski stwierdzają, że reżim przystąpił do likwidacji wszystkich żydowskich organizacji w Polsce. Z niewyjaśnionych powodów zamknięto dwa pisma sjonistyczne ukazujące się w języku polskim. Wiele biur organizacji sjonistycznych zamknięto i opieczętowano.

Napływ podań o wize wyjazdowe do Izraela jest bardzo duży; codziennie reżim udziela sto pozwoleń na wyjazd.

## Bezpieka ma oceniać książki

Rozporządzenie "rady ministrów" ograniczyło w Polsce wolność wydawniczą i na-

łożyło na wszystkich wydawców książek i druków obowiązek uzyskiwania na tę działalność koncesji rządowych. Udzielane koncesje będą przede wszystkim uzależnione od opinii o politycznej prawomyslności prywatnego wydawcy i w tym zakresie miarodajna będzie ocena U. B.

Ścisłemu ograniczeniu ulegnie również swoboda wydawców w doborze autorów i tematów drukowanych książek.

Nowe kagańcowe zarządzenie kładzie zdecydowany kres wolności wydawniczej w Polsce. Społeczeństwo będzie mogło czytać tylko te książki, które plan rządowy uzna za odpowiednie do kształtowania lojalnego "światopoglądu".

## Ile co kosztuje?

Jakie są obecnie ceny w Kraju? Pytanie to interesuje wielu Czytelników, mających tam krewnych. Możemy im udzielić niektórych informacji.

Jesionki męskie kosztują 13 — 16.000 zł., a płaszcz damski ok. 15.000 zł. Ciepłe kurtki z 60-procentowej wełny kosztują 12.250 zł. Za garnitur męski z wełny 60-proc. płaci się 7.500 — 16.000 zł. Mundurki szkolne z 30-procentowej wełny kosztują dla chłopców — 5.300 zł., a dla dziewcząt — 3.700 zł. Cena ubranka dla dziecka z takiej samej lichej wełny wynosi 4.700 zł.

Męski płaszcz podgumowany kosztuje 3.500 — 4.000 zł., damski płaszcz nieprzemakalny "ingielitowy" — 4.100 zł. Buty narciarskie można dostać za 16.950 zł.,

czarne półbuty męskie — za 5.900 zł., półbuty damskie — 4.200 do 7.700 zł., a obuwie dziecięce od 1.700 do 3.200 zł.

Angielski sweterek z długimi rękawami z czystej wełny kosztuje 2.500 zł., licho koszula męska — 921 zł. a koszula z czeskiej popeliny — 5.103 zł. Lichy komplet damskiej bielizny kosztuje 3.000 do 3.800 zł. Za damski szalik płacić trzeba 3.200 zł.

Są to ceny w domach towarowych. Za te same artykuły nabywane w prywatnych sklepach lecz w lepszym gatunku, płaci się znacznie więcej. Metr czysto wełnianego materiału na jesionkę kosztuje 7.400 — 8.400 zł. Metr jedwabiu z fabryki w Milanówku kosztuje 6.000 zł. Dla orientacji należy dodać, że uszyte garnituru męskiego u krawca kosztuje przeciętnie 12.000 zł. Za uszyte skromnej sukienki wełnianej, krawcowe biorą od 3.600 zł.

W domach towarowych sprzedawane są maszyny do szycia o napędzie ręcznym po 30.000 zł., rowery pochodzące z reperacji po 17.000 zł., komplety cyrkli po 19.000 zł. oraz wieczne pióra ze złotą stalówką po 3.900 i 5.800 zł. Domy towarowe oferują również nabywcom aparaty fotograficzne po cenach: "Komsomolec" — 8.200 zł., "Kijew" — 25.000 zł. W sprzedaży ratanej 5-lampowy aparat radiowy "Aga" kosztuje 50.000 zł., 4-lampowy "Orion" — 35.000 zł. i "Pionier" — 25.000 zł. Przy kupnie gotówkowym aparat "Stern" kosztuje 30.000 zł. a 3-lampowy "odbiornik ludowy" — 14.360

## Przegląd wydarzeń

Ostatnie oświadczenia prezydenta Truman wskazywały na znamienny zwrot w polityce Stanów Zjednoczonych. Prezydent Truman opowiedział się oficjalnie za przywróceniem niepodległości Litwie i za uzyskaniem niepodległości przez Ukrainę. Z drugiej strony, witając w Waszyngtonie szacha perskiego, prezydent powiedział dosłownie: "Oba nasze kraje wiele ucierniały z winy mocarstwa, które nigdy nie dotrzymuje wziętych na siebie zobowiązań".

Jeden z członków amerykańskiej komisji atomowej oświadczył, że Ameryka posiada już bomby 6-krotnie potężniejsze od użytej w Hiroszynie, a w przygotowaniu mają bombę o skuteczności 1000-krotnie większej.

W Bułgarii zostali aresztowani w ostatnim czasie i oskarżeni o "titoizm" oraz nieposłuszeństwo Moskwie: Gen. Kinow, szef sztabu głównego, gen. Bułgaromow, główny komisarz polityczny wojska, Kostow, b. wicepremier, Stefanow, b. minister finansów, Kunin, b. minister przemysłu i skarbu, Sakelarow, b. minister robót publicznych, Petrow, b. wice-minister finansów, Markow, b. wice-minister transportu, Koczaniow, b. wice-minister handlu zagranicznego, Karjakow, b. wice-minister elektryfikacji, Topenczarow, b. wice-minister spraw zagranicznych i szwagier Kostowa.

Rząd USA wyraził zgodę na eksport do Jugosławii 40.000 beczek benzyny lotniczej.

W workach z pocztą dyplomatyczną, nadeszłą z Pragi do poselstw i konsulatów czeskich zagranicą, znaleziono w kopertach oficjalnych napisany na urzędowych blankietach apel do urzędników służby zagranicznej, aby rezygnowali masowo ze stanowisk i szukali azylu w krajach, gdzie obecnie przebywają.

Minister obrony narodowej USA ujawnił, że są przygotowywane plany ewakuowania rządu amerykańskiego do Waszyngtonu na wypadek, gdyby miasto zaatakowane było z powietrza.

W nowej ofensywie "atomowej" na terenie Org. Nar. Zjedn., Wszyński usiłował wykazać, że Sowietnicy używają energii atomowej wyłącznie dla celów pokojowych, jednocześnie jednak zapewniał, że jeżeli zajdzie potrzeba, Rosja mieć będzie "tyle bomb atomowych, ile potrzebuje".

Doniesienia ze źródeł sowieckich, jakoby Rosja używała energii atomowej tylko "dla celów pokojowych" oraz o stosowaniu energii atomowej do wysadzania gór na Syberii — spotykają się z niewiarą wśród uczonych. Uczeni wskazują, że teren na którym następuje wybuch atomowy przez dłuższy czas pozostaje zakażony produktami radioaktywnymi, niebezpiecznymi dla człowieka.

Zarówno min. Acheson, jak i min. Bevin oświadczyli, że nie ma mowy o uznaniu przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię rządu Mao Tse Tung.

Komitet Społeczny ONZ 24 głosami przeciw 12, przy dziesięciu wstrzymujących się od głosowania, uchwalił wniosek o powołaniu Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw uchodźców.

Cała czechosłowacka misja dla spraw odszkodowań i restytucji własności w strefie brytyjskiej Niemiec, w ilości 7 osób, postanowiła nie wracać i otrzymała od władz brytyjskich prawo azylu.

Kancelarz Adenauer oznajmił w parlamencie, że rozbiórka fabryk niemieckich ulegnie zwolnieniu w oczekiwaniu na ostateczne rezultaty rozpoczętych rokowań z mocarstwami zachodnimi.

Krytykując ostro w komisji politycznej Zgromadzenia ONZ najnowszy wniosek Wyszyńskiego, potencjalny mocarstwa zachodnie jako "podżegaczy wojennych" i wzywający do zawarcia paktu "pokojowego" pięciu mocarstw, delegat USA Austin cytował nominację Rokossowskiego jako przykład agresywności i łamania przez Sowiety wszystkich przyrzeczeń.

Ruch na szosach i kolejach między Czechosłowacją i Zachodem został przerwany od godziny 5 po południu do 6 rano. Nawet międzynarodowe pociągi nie mogą przejeżdżać w tym czasie. Zakaz dotyczy również dyplomatów podróżujących samochodami.

Zakaz ten ma na celu przeszkodzenie ucieczkom zagranicę oraz, jak przypuszczają, ukrycie tajnych transportów wojskowych podróżujących w nocy.

Na rozkaz sowieckich ekspertów wojskowych, pobyt w albańskim porcie Valona został wzbroniony cudzoziemcom. Sowiety budują tam bazę dla łodzi podwodnych.

## O czym piszą inni

«NEW YORK TIMES» donosi:

«Podczas niedawnej konferencji ambasadorów amerykańskich z żelaznej kurtyny, omawiano wysiłki sowieckie, zmierzające do zniszczenia tradycji kulturalnej 70 milionów mieszkańców Europy wschodniej i zrewidowania ich historii. Niektórzy z uczestników konferencji uważali to za jeden z najbardziej uderzających faktów, ujawnionych przez wymianę poglądów przez ambasadorów».

Korespondent amerykański podkreśla, że cały ten wysiłek zwrócony jest na młodzież i obliczony na przyniesienie owoców w ciągu 10 do 15 lat. Dyplomaci amerykańscy widzą w nim zaprzeczenie optymistycznych opinii na temat rzekomej gotowości Rosji do wycofania się na własne terytorium i «nową wskazówkę za mierzonego wchłonięcia krajów za żelazną kurtyną przez Związek Sowiecki».

Oficjalny organ partii komunistycznej bułgarskiej «RABOTNICZESKO DELO» ogłosił przemówienie wicepremiera Czerwenkova, zapowiadające, że Kostow który czeka na rozprawę sądową, będzie oskarżony o «dążenie do oderwania Bułgarii od Rosji i przyłączenie jej do Jugosławii».

Ciekawe, kiedy to Bułgaria została włączona do Rosji? Czy tow. Czerwenkow nie wziął swoich zamiarów i dążeń za już urzeczywistnione fakty?

Amerykański komentator radiowy Drew Pearson oświadczył: «Stalin tak jest zaniepokojony szerzeniem się tytoizmu, że nakazał usunięcie wszystkich działaczy politycznych podejrzanych o sympatie dla Tity. W szczególności przywódca komunistów francuskich Maurycy Thorez popadł w niełaskę w Moskwie i zostanie w najbliższym czasie usunięty».

Może dlatego «najlepszy syn ludu» pośpieszył z wygłoszeniem przemówienia, w którym w sposób aż poniżający płaszcz się przed Stalinem? Bo gdy się już przywykło do pewnych... burżuazyjnych wygód, nie bardzo się chce zrezygnować z moskiewskich subwencji...

Skoro już mowa o burżuazyjnych upodobaniach towarzyszy komunistów, powtarzamy za «FIGARO» wiadomość, że sławetna Anna Pauker, trzęsąca dziś całą Rumunią — dała swej córce, w dzień jej ślubu, prawdziwie «proletariacki prezent»: futro, które kosztowało 16 milionów franków».

«Ideowej» pracy komunistycznej nie prowadzi się za darmo...

«LE MONDE», analizując przemówienie min. Bevin w Izbie Gmin i krytyki Churchilla, podkreśla, że Anglia nadal trzyma się zdala od wspólnoty europejskiej:

«P. Bevin broni suwerenności, broni komitetu ministrów przed Radą Europejską, nie chce dopuścić powiększenia jej prerogatyw».

«Czy socjaliści angielscy różnią się od innych tym, że przeprowadzają tradycyjną politykę Anglii?» — zapytuje dziennik.

Tym bardziej, że min. Bevin twierdzi: «Chcemy ustanowić zdrowe stosunki pomiędzy Europą, Commonwealthem brytyjskim i Stanami Zjednoczonymi» a minister Cripps tego samego dnia oświadczył, że: «nie ma mowy o tym, by włączyć Anglię do europejskiego systemu gospodarczego».

## Dobre towarzystwo

W Londynie ma niebawem stanąć przed sądem angielskim Tadeusz Mazur, b. sekretarz Stanisława Mikołajczyka, oskarżony o przechowywanie kradzionych przedmiotów. Rozprawa, która miała się odbyć 15 listopada, została odroczone na prośbę policji, która zapowiedziała wystąpienie z dodatkowym oskarżeniem.

Mazur jest współwłaścicielem farmy. Wspólnikiem jego jest niejaki Jan Wilk, b. kierownik reżimowego PCK w Warszawie.

Sami swoi!

PARYŻ. — Urzędowo obliczają, że co roku we Francji 600.000 kobiet popełnia mord, nie dopuszczając do przyścia na świat dzieci.

# Sprawy niemieckie

Wyniki konferencji trzech ministrów Spraw Zagranicznych, zwołanej do Paryża na dniach 9 — 11 b.m. oczekiwane były z napięciem. Spodziewano się, że narody te stanowią będą punkt zwrotny w polityce mocarstw w zagadnieniu niemieckim. Ogólna sytuacja międzynarodowa jest coraz bardziej napięta: rewelacje prezydenta Trumana z 23 września r. b. o wybuchu atomowym w Rosji wciąż jeszcze ciąży nad polityką międzynarodową. Dyktuje ona zachodowi konieczność daleko idącego przyspieszenia zbrojeń i jednocześnie jak najszybszego zakończenia organizacji gospodarczej, politycznej i wojskowej krajów zachodniej Europy. Ostateczne już zwycięstwo czerwonych wojsk Mao-Tse-Tunga w Chinach stawia na porządek dzienny obronę Indochin, Burmy i Indonezji przed postępującą nawałą Bloku Sowieckiego.

Położenie na Bałkanach nie tylko nie ulega odprężeniu, ale zaostrza się z każdym tygodniem. Wreszcie skutki proklamowania wschodnio-niemieckiej Republiki ludowej nie dały na siebie długo czekać. Kraj ten już na samym początku swego istnienia pozbawiony został wolności, którą tak wymownie zapowiadał list premiera Stalina do tow. Grotewohla, "premiera" Republiki wschodnio-niemieckiej. Pod jednym tylko względem ambicje Niemiec zostały zaspokojone. W szybkim tempie tworzona jest tam "mili-cja", ćwiczona na sposób wojskowy, która stanowić będzie kadre przyszłej armii. Efektywne jej obliczenia są już obecnie niemieckie, do czego dojdą zapewne w najbliższej przyszłości skomunizowani, urabia ni przez lat 7 przez propagandę komunistyczną wojenni jeńcy niemieccy, tworzący t. zw. armię marszałka von Paulusa.

Konferencja obradowała więc w atmosferze przesyconej elektrycznością. Zagadnienie Niemiec, wiążące się z organizacją Zachodniej Europy, było głównym przedmiotem tych obrad.

Nie tylko wpływowo dzienniki amerykańskie, ale i niektóre paryskie, jak n. p. "Le Monde" (artykuł z 10 b. m.) i "Figaro" przy puszczały, iż konferencja obecna będzie w zagadnieniu niemieckim punktem zwrotnym. W artykułach swych przewidywały te dzienniki, iż w zmienionej sytuacji międzynarodowej aktualnym może być dopuszczenie Niemiec Zachodnich (t. zw. Republiki Bonn), jako nowego partnera do Paktu Atlantycznego. Pociągnąć by to miało za sobą dalsze kroki decydujące na drodze do równouprawnienia tego państwa przez przyznanie mu prawa tworzenia własnej armii, choćby ograniczonej liczbowo, pozbawionej niektórych rodzajów broni, i osłabionej faktem pozostawienia na terenie Niemiec zachodnich okupacyjnych wojsk amerykańskich, angielskich i francuskich.

Jeszcze na początku konferencji ze strony amerykańskiej zapewniano, iż tego rodzaju decyzje nastąpią obok innych ważnych ustępstw na rzecz równouprawnienia państwa wschodnio-niemieckiego. Propozycje amerykańskie natrafiły na opozycję ze strony rządu angielskiego, a zwłaszcza francuskiego.

Anglicy obawiali się przede wszystkim zbyt szybkiego odrodzenia gospodarczego Niemiec i konkurencji, którą odnowiony przemysł niemiecki mógłby stworzyć dla — borykającego się z wciąż to wzrastającymi trudnościami eksportowymi — przemysłu W.

Brytanii. Francję niepokoiła przede wszystkim strona wojskowa. Zezwolenie Niemcom na stworzenie armii nawet ograniczonej, tak jak to było i w okresie po 1919 r. pozwoliłoby im może na szybki wzrost ich sił wojskowych, zagrażający bezpieczeństwu Francji.

Dotąd brakuje źródłowych wiadomości o powziętych w czasie obrad paryskich decyzjach. Minister Spraw Zagranicznych — Schuman, na samym wstępie konferencji prasowej w dniu 14 listopada, zaczął swoje wywody od twierdzenia, iż "nie może on wskazać powiadzić o wynikach konferencji trzech ministrów". Niewiele dorzuciła do ostryżnych sformułowań min. Schumana mowa angielskiego ministra Bevena w Parlamencie brytyjskim.

Na razie stwierdzić można tylko, iż Niemcy przyjęte zostały do Rady Współpracy Gospodarczej Europy. Statut okupacyjny dla Niemiec zachodnich zostanie zlagodzony w szeregu swoich postanowień. Rząd Republiki w Bonn będzie mógł dokonywać nominacji urzędników bez potrzeby uzyskania zatwierdzenia Wysokich Komisarzy okupacyjnych. Rząd ten będzie miał prawo ustanawiania zagranicą konsulatów i radców handlowych, na razie bez prawa normalnej reprezentacji dyplomatycznej.

W sprawie rozbiórki niektórych instalacji przemysłowych niemieckich ustalonej jeszcze przez konferencję w Poczdamie — nie powzięto decyzji ostatecznych, jakkolwiek z kilku wyjątkami, rozbiórki te zostaną praktycznie wstrzymane.

Niemcy domagali się dalej, poparci zresztą przez Amerykanów — podniesienia granicy dla produkcji przemysłu stalowego po-

wyżej sumy 11.700.000 ton ewent. conajmniej do 16 milionów rocznie. W sprawie tej nie powzięto żadnej decyzji, motywując to względami praktycznymi, to jest faktem, iż obecna produkcja roczna przemysłu stalowego w Niemczech zachodnich nie przynosi jeszcze 9 milionów ton.

Jak widać więc, najważniejsze sprawy sporne nie zostały przez konferencję trzech ministrów rozstrzygnięte. Odnosi się jednak wrażenie, iż nie zostały one przesądzone negatywnie, a jedynie odroczone. Współzawodnictwo, jakie rozpoczęło się o Niemcy między Blokiem Sowieckim a Zachodem z konieczności pociągając za sobą będzie coraz dalsze ustępstwa na rzecz interesów niemieckich, a ogólny układ sytuacji międzynarodowej może, w niedługim czasie, zaktualizować ponownie sprawę udziału Niemiec Zachodnich w Pakcie Atlantycznym.

gamma.

## I. R. O. na półmetku istnienia

(Korespondencja własna)  
Działalność Międzynarodowej Organizacji Pomocy Uchodźcom (IRO) wchodzi w stadium końcowe. W połowie przyszłego roku organizacja ta miała zakończyć w ogóle swą działalność, aczkolwiek zagadnienie uchodźców bynajmniej nie zostanie do tego czasu rozwiązane. Przeciwnie, spodziewać się należy tak przyrostu liczby uchodźców z krajów spoza kurtyny, jak i dalszej, równie niezaradnej akcji innej organizacji. Działalność IRO była i jest krytykowana, i nie zamierzamy wcale jej bronić. Dodajmy tylko, że skutki powojennego chaosu dają się zauważyć nie tylko w łonie tej organizacji. Stwierdzić można bez żadnej przesady, że żadna powojenna organizacja międzynarodowa nie zdała egzaminu działania. IRO objawiający spadek po niefortunnej UNRRA-e stanęło przed troja-

kim zadaniem: 1) rozładowanie skupisk uchodźczych w Europie przez repatriację, lub 2) osiedlenie — bądź w Europie, bądź w krajach zamorskich, 3) kontynuowanie opieki nad uchodźcami pozostającymi w obozach IRO. Na największe trudności napotykała akcja osiedleńcza i będzie ona kuleć tak długo, dopóki nie zmieni się nastawienie krajów, mogących wchłonąć dużą ilość uchodźców. Momentem istotnym tej akcji jest fakt, że kraje emigracyjne podchodzą do zagadnienia uchodźczego z punktu widzenia przydatności gospodarczej, podczas gdy tak IRO jak i sama istota sprawy wy maga nastawienia także ludzkiego. Kraje emigracyjne, przyjmujące uchodźców na stałe osiedlenie, kierują się wyłącznie przydatnością imigrantów do pracy fizycznej i to w działach niepopularnych pośród miejscowej ludności. Stąd

owe niemoralne nastawienie komisji, rekrutujących siły robocze, badających raczej siłę mięśni niż pojemność głowy i pod tym kątem przyjmujących kandydatów. Dotąd nieliczne tylko kraje zaoferowały gościnę upośledzonym zdrowotnie. Bez zmiany tego nastawienia ze strony krajów emigracyjnych, problem uchodźców europejskich nigdy nie będzie rozwiązany w duchu humanitarnym.

W ciągu dwuletniej działalności, od 1 lipca 1947 do 31 sierpnia 1949, IRO osiedliło ogółem 590.153 osoby. Repatriowano w tym okresie 66.138 osób. Udzielono pomocy 670.900 osobom, w tym 383.203 pozostawało w obozach IRO. Zgłoszeń o wzięcie pod opiekę wpłynęło 1.340.000. Z pośród 590.000 osiedlonych, poszczególne kraje przyjęły: W. Brytania — 82 tys., USA — 68 tys., Kanada — 66 tys., Australia — 54 tys., Francja — 35 tys., Argentyna — 26 tys., Belgia — 22 tys., Brazylia — 19 tys., i Wenezuela — 12 tysięcy.

Poza pomocą materialną i akcją repatriacyjną i osiedleńczą, IRO udziela opieki prawnej. W samym pojęciu «uchodźca» mieści się fakt niemożności zwrócenia się o pomoc do jakiegoś rządu, jak również otrzymanie takiej pomocy. Uchwałą konferencji w Londynie 15. 10. 1946 wprowadzono t. zw. «dokument podróży», zastępujący paszport w krajach uznających jego ważność. Ilość państw uznających ten dokument powiększyła się w ostatnim roku do 16-tu. Kanada, Australia i Nowa Zelandia aczkolwiek nie wydają «dokumentu podróży», zobowiązały się go uznawać. W grudniu 1948 Walne Zgromadzenie UNO włączyło do projektu Deklaracji Praw Człowieka poprawkę IRO brzmiącą, że «każde indywiduum ma prawo do narodowości», i że «każdy niekorzystający z opieki jakiegoś rządu podpada pod opiekę organizacji międzynarodowej, ustanowionej przez UNO».

(C.d.n.) Zbigniew MAŁECKI.

ADAM MICKIEWICZ

## Smierć pułkownika

W głuchej puszczy, przed chatą leśnika  
Rota strzelców stanęła zielona;  
A u wrót stoi straż pułkownika,  
Tam w izdebce pułkownik ich kona.  
Z wioskę zbiegły się tłumy wieśniacze:  
Wódz to był wielkiej mocy i sławy,  
Kiedy po nim lud prosty tak płacze  
I o zdrowie tak pyta ciekawy.

Kazał konia pułkownik kulbaczyć,  
Konia w każdej sławnego potrzebie;  
Chce go jeszcze przed śmiercią zobaczyć,  
Kazał przywieść do izby — do siebie.  
Kazał przynieść swój mundur strzelecki.  
Swoją kordelas i pas i ładunki;  
Stary żołnierz — on chce, jak Czarniecki,  
Umierając, swe żegnać ryszunki.

A gdy konia już z izby wywiedli,  
Potem do niej wszedł ksiądz z Panem  
Bogiem;

I żołnierze od żalu pobledli,  
A lud modlił się, klęcząc przed progiem.  
Nawet starzy Kościuszki żołnierze,  
Tyle krwi swej i cudzej wylali,  
Ży ani jednej — a teraz płakali  
I mówili z księżmi pacierze.

Z rannym świtem dzwoniło w kaplicy;  
Już przed chatą nie było żołnierza,  
Bo już Moskale był w tej okolicy.  
Przyszedł lud widzieć zwłoki rycerza.  
Na pastuszym tapczanie on leży —  
W ręku krzyż, w głowach siodło i burka,  
A u boku kordelas, dwururka.

Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej  
odzieży,  
Jakie piękne, dziewicze ma lica!  
Jaką pierś! — Ach, to była dziewica,  
To Litwinka, dziewica-bohater,  
Wódz powstańców — Emilia Plater!

WITOLD NOWOSAD.

## « ZWYCIĘSKI MAZUR »

(Opowiadanie)

bawa — krzyknął — zacznie się o 8-mej wieczorem w dworze tam, gdzie nam szwaby tyle napsuły powietrza. Trzeba po nich wykadzić polskim śpiewem i polskim tańcem. Zapraszam wszystkich gorąco spod tego dębu, który pamięta czasy króla Jagiełły". Podniósł dłoń do czapki i skoczył z głazu. "Brawo!" — bił w dłoń głośno ksiądz proboszcz i oklaskiwała kapitan pani Dobrzańska, a także dwie nauczycielki i żona Zawady i córka Skiby. Najgłośniej klaskała Krzysia, uwieszona już w ramienia Zbyszka. Kapitan ze "Stolarzem" już prowadzili tłum spod dębu, przez aleje parkowe w stronę dworu. Sygnaturka znów zaczęła dzwonić, dymy nad Cieszacinem wciąż przestaniały pogodnie niebo.

Dwór śmiało mógł być nazwany pałacem: obszerny, jednopiętrowy, z małą kolumnadą zdobiącą fasadę budynku, z szerokim podjazdem miał w sobie urok rzeczy swoich i znanych. Park otaczał go wokół dębami, sosnami, topolami i kasztanami; drzewa jak gdyby zbiegały się z wszystkich stron, aby ustawić się w półkole przed dworem i posyłać szum swych liści w kierunku jasnych okien. Jedno małe okienko na piętrze, dziś zamknięte na głucho — ścia-

gnęło na siebie uwagę "Ludwika". Tak, to było tam, dwadzieścia lat temu, stała o zmierzchu w tym białym oknie i przechylona patrzyła za nim w ciemność, jaką otaczał go już park. Tak dawno tamta chwila utkwiała w pamięci, jak od bita na kliszy, dwadzieścia lat przeszło, nie wiadomo, czy owa postać z okna żyła i jakie były jej losy — a przecież serce kapitana zaczęło żywiej uderzać; na krótki moment przestał myśleć o wojnie, Niemcach i otaczającym go tłumie. — Trwało to wszakże jeno chwilę. Wola do wódcy upomniała się o swe prawa i "Ludwik" nagle silnie odczuł, jak bardzo Niemcy splugawili ten drogą dla niego dwór. Całe wejście do budynku oblepione było symbolami wroga: małe i duże swastyki, jakieś dziwaczne postacie germańskie, wykute w ścianach, istne symbole mordu i grabieży. W przedślonku walały się po podłodze porzucone w pośpiechu książki niemieckie, niektóre o gotyckich czcionkach. "Stolarz" podskooczył ku stołowi, na którym leżały w stosach, dziesiątki egzemplarzy "Mein Kampf". Huknął głośno "Raus!" i jednym ruchem ręki zrzucił je wszystkie na podłogę. Żona Zawady szepnęła do męża idąc za "Stolarzem": "Widzisz, a dyć

5) mówiłam ci, że szkopy są czarnoksiężniki i diabelskie księgi czytają", poczem przeżegnała się na wszelki wypadek.

"Ludwik" wszedł z tłumem od razu do wielkiej sali na parterze, której całą boczną ścianę stanowiły wysokie, wielkie okna; z nich wzrok biegł nad spokojne wody stawu parkowego, grzejące się w słońcu. Była to niegdyś dworska sala przyjęć i balów. Niemcy zostawili trzy wielkie świeczniki wiszące u sufitu i ozdobne krzesła pod ścianami; ale tam, gdzie niegdyś stał fortepian na podwyższeniu, teraz wśród dziwacznych doniczek kwiatów, na tle wielkiego sztandaru ze swastyką na ścianie, wynosiło się na wysokim cokole ponad głowy ludzkie duże popiersie gipsowe Hitlera z kosmykiem włosów i okrutnym wyrazem twarzy. Kapitan uczył, że zmarszczyła na czole ściana mu się mocno. "Stać!" — krzyknął do wchodzącego tłumy, który zatrzymał u wejścia żołnierz. "Ludwik" podszedł na środek sali ogarnięty nagle myślą przemożną, silniejszą od jego woli. Wyjął pistolet, wyciągnął rękę i strzelił. Lekki błysk, trzask i posażek spadł z wielkim hukiem, rozbijając się na drobne kawałki. Tłum wydał okrzyk radości. "Stolarz" z kilku kolegami zaintonował "Umarł Maciek, umarł. Leży na podłodze..." Kapitan roześmiał się głośno i krzyknął: "Stolarz", uporządkować salę, ozdobić, sprowadzić pianino, zabawa ma być naprawdę wspaniała!" Pchnął wielkie okno i otworzył je szeroko.

(dalszy ciąg nastąpi)

Cieszę się, że jesteście wolni i że macie tak dzielnych przewodników jak czcigodny ksiądz proboszcz i mój drogi kolega, pan wójt Dryniak. Wracają dawne legalne władze, tak jak tą drogą od lasu wróciła Polska. Dziękuję wam wszystkim, mężczyznom, kobietom i dzieciom za pomoc przed bitwą i w czasie bitwy, dziękuję za dzisiejsze powitanie. Ale nie ukrywam przed wami, że położenie jest jeszcze trudne i wojna nieskończona. Trzeba złączyć nasze siły, aby wroga ostatecznie pokonać i z kraju na zawsze wyrzucić. Zarządzenia wojskowe zostaną wam obwieszczone. Teraz zaś — "Ludwik" na chwilę przestał mówić i uśmiechnął się; tłum stał cicho i z wytepieniem oczu łowił każde słowo z ust kapitańca — teraz zaś zapraszam was wszystkich na dzisiejszy wieczór na wielką zabawę, jaką wydaje dla Zarzeczka kompania "Odra". Przyjdziecie wszyscy, zgoda?" Odpowiedział mu chóralny wrzask "Zgoda!", wiwaty, oklaski i śmiechy. Wszystkie twarze rozjaśniły się od razu. Musi być dobrze na froncie, skoro wojsko robi zabawę. Żona Zawady nasunęła lepiej chustkę na głowę i rzekła: do swej sąsiadki z tłumy: "A mówiłam wam, że on ludzki człowiek, tutaj-szy..." poczem hałaśliwie utarła nos.

Kapitan jeszcze nie schodził z głazu; wzrok jego padł na biały dwór stojący w głębi parku i jaśniający w słońcu. Zrobili w nim Niemcy swą szkołę partyjną i uciekli dopiero w nocy. "Ludwik" uci-żył tłum i wskazał ręką na dwór: "Za-

# Kacik dla Pań

## UBRANIA BEZ SZWU

Przemysł odzieżowy rozpoczął ostatnio cały szereg prób zmierzających do naśladowania procesów spawania, stosowanych w przemyśle metalowym. Doniedawna szyto ubrania sposobem niewiele różniącym się od metod naszych prababek. W epoce taśmy ruchomej i produkcji seryjnej przemysł ten posunął się jednak znacznie. Używa on motorów i maszyn w szerokim zakresie, przecina specjalnymi maszynami i szyje w ciągu kilku minut po kilkaset sztuk odzieży.

Przemysłowcy odzieżowi nie są jednak zadowoleni z dotychczasowych osiągnięć. Tkacze tkają długie płaty materiałów; krawcy wykrawają z nich potem różne części; za dużo jest czynności i odpadków. Do szycia potrzebują dużej ilości nici i gieł, guzików, zamków błyskawicznych i fastryg. Włókiennicy starają się o szybsze sposoby produkcji.

Ostatnio jesteśmy świadkami początku nowych metod i poglądów na teorię o odzieży bez szwów. Na rynkach światowych zapowiedziano już ukazanie się sensoryjnej nowości, nietkanego i nieprzędzonego materiału włókienniczego z bawełny. Przy produkcji tego materiału spotykamy się z zjawiskiem podobnym do spawania. Poszczególne surowce włókiennicze łączą się ze sobą pod wpływem ciepła jak metale. Spawa się po prostu ma-

teriał o włóknach z surogatu żywic z materiałem z mieszaniny włókna naturalnego i surogatów tegoż włókna. Nasyca się włókna żywicą, względnie masą plastyczną i zwykle żelazko krawieckie może zastąpić igłę i nici. W sukni nie mamy szwów.

Nawet męskie ubrania mają być wykonane w ten sposób. Nie będą co prawda tak trwałe jak kamgarnowe, ale będą o wiele tańsze i można je będzie czyścić wodą. Zalety takich ubrań są niezwykle. Nie gniją się, kanty spodni są stale nienagane, spodniczki plisowane wyglądają zawsze jak nowe, tłuste plamy zmywa się mydłem i wodą, materiał w dotyku jest miły, ciepły i miękki popiół z papierosów czy cygar nie przylepia się.

## Walka z alkoholizmem

Sposoby tej walki są bardzo różne. Zarówno instytucje państwowe, jak i zakłady lecznicze biorą w niej żywy i skuteczny udział. Państwo ogranicza spożycie alkoholu drogą ustaw prohibicyjnych i wydaje zarządzenia ograniczające sprzedaż napojów wysokochłonnych.

Medycyna zazwyczaj środków przymusu unika. Nie gardzi natomiast w walce z nałogiem różnymi lekarstwami i preparatami chemicznymi, które ma do swej dyspozycji.

Do niedawna stacje walki z alkoholizmem posługiwały się środkiem, zwanym **apomorfina**. Zastrzyk apomorfiny sprowadza natychmiast bardzo gwałtowne wymioty. Kiedy bezpośrednio po wprowadzeniu środka leczniczego wręczano pacjentowi kieliszek z ulubionym alkoholem, gwałtowne odruchy wymiotne wypróżniały cały żołądek z jego alkoholowej i niealkoholowej zawartości.

W dalszym ciągu kuracji nawet bez zastrzyku apomorfiny, samo wspomnienie nieprzyjemnego przeżycia wystarczało, by wywołać mdłości i niemiłe uczucie i niefortunnego bywalca "kafajek" i "bistrów". W ten sposób, na drodze tak zwanego "odruchu warunkowego" kuracjusza nabiera wstępu do alkoholu.

W ostatnich latach w Danii, a wślad za nią w innych krajach wprowadzono do leczenia alkoholizmu znakomity środek zwany "antabusem". Wygoda w stosowaniu — podaje go się w pigułkach — daje mu bezwzględne pierwszeństwo przed apomorfina.

Działanie antabusu, o wiele bardziej burzliwe i wstrząsające, wywołuje objawy ogólne. Z chwila gdy kuracjusza, który zażył rano pigułkę antabusu, wypije przy obiedzie parę kieliszków wyróżnianego przez siebie wina — skutki nie dają na siebie długo czekać. Gwałtowne uderzenie krwi do głowy, żywe, czasem fioletowo-czerwone, zabarwienie twarzy i uszu, silne zwroty głowy, nieraz wymioty, ogólne niedomagania i uczucie duszności, zwracają natychmiast uwagę otoczenia na kuracjusza. Równocześnie niebezpieczny spożywcza wina stwierdza, że ulu-

## RADY PRAKTYCZNE

Paniom, które się skarżą na rozszerzone pory, radzę zastosować jeden z najstarszych i najskuteczniejszych środków — cytrynę. Rano i wieczór, przed oczyszczeniem twarzy oliwą lub kremem, nałożyć na miejsce z rozszerzonymi porami płatki cytryny, pozostawiając je 5—10 minut, po czym twarz oczyścić i nałożyć kompres z bardzo zimnej wody, możliwie lodowatej. Rano można po osuszeniu twarzy bezpośrednio ją upudrować.

Zaleca się także coranne szcztokowanie twarzy odpowiednią szcztoką, wykonując ruchy ku górze i na zewnątrz, aż skóra koło uszu zaróżowi się. Szcztokuje się twarz czystą.

Żeby osiągnąć widoczny wynik, należy stosować zabiegi przez kilka miesięcy codziennie, potem zaś raz na tydzień.

## Marchewka «lyonnaise»

Zrumienić w maśle małą drobno pokrajaną cebulę. Ugotowaną marchew pokrajać w kostki i wrzucić na przysmażone masło z cebulką. Trzymać na ogniu tak długo, aż się marchewka obrumieni. Włożyć na salaterkę posypując z wierzchu zieloną, siekaną pietruszką.

## NAWET WRÓBLE ŚWIERGOCA

Zaledwie wczoraj kacap Rokossowski, na rozkaz „batuszki Stalina, największego przyjaciela Polski” został POP-em (pełniącym obowiązków Polaka), a już dzisiaj na wszystkich półkach księgarskich w Warszawie znalazło się „dzieło” p. t. „Konstanty Rokosowski, marszałek Polski”.

„Marszałek” już się pisze przez jedno „s” w środku i bez „j” na końcu. W dzieciństwie wcale go nie nazywano: „Kostia”, lecz „Kostek”. „Marszałek” nawet „mówi po polsku”. Reżim wyraźnie zamierza się zbuntować i tej „pożyczki” Stalinowi nie zwrócić.

Już z całą wyrazistością widzę przyszyły proces „najdośćniejszych” reżimowców. Za sabotaż gospodarczy na nie korzyść „Związku Radzieckiego”.

W posunięciach rokossowszczyzn we Francji, a zwłaszcza w ich „instytucjach” nie każdy może się zorientować. Wszyscy np. wiedzą, że kierownikiem reżimowego „Polorbisu” w Paryżu jest tow. Tadeusz Oppman, major Bezpieki, dawny szef reżimowego drugiego oddziału (wywiadowczego, jakby dodać p. Michał Kwiatkowski z Lens, który choć nigdy w wojsku polskim nie służył, lecz z terminami wojskowymi jest dobrze otrzaskany). Ale już niewielu prawdopodobnie wie, że ten sam tow. Oppman jest właścicielem „polskiej spółki transportowej” — „BOTRANS”, której siedziba jest również w Paryżu, przy ul. Boucrys, 25.

Jak to — ktoś może zapytać — tow. Oppman sam sobie robi konkurencję w zakresie transportu?

W zakresie transportu może i tak. Zapewniam jednak, że jest to drobiazg. Obie te firmy bowiem wzajemnie się uzupełniają we wszystkich innych... zakresach.

Gdy mowa jest o agenturach, to warto może zanotować dobrze usadowioną w zakamarkach reżimowych PKO w Paryżu firmę ob. Sadlera — „ZIW”. Te trzy imponujące litery mają oznaczać „Związek Inwalidów Wojennych”. Instytucję tę reprezentuje sam, zupełnie w pojedynkę, ob. Sadler: szukać innych członków — to daremny trud.

Ob. Sadler wyemigrował z Rosji po 1917 roku. Żył on dostatnie w gościnie w Polsce. Pięknie prosił pod czas okupacji niemieckiej. Teraz jest znowu... na tułaczce — wyemigrował z Polski do Francji.

Zmienne są losy ob. Sadlera. Czy jednak nie są one wynikiem niezmienności sadlerowych zadań?

Tadeusz Szumilas huknął znowu. W „Narodowcu” machnął naczelnym artykułem p. t. „Stronnictwo Narodowe woli sanację, aniżeli demokrację”.

Oczywiście, zresztą jak zwykle, nie w tym artykule nie trzyma się kupy. Bo i nie z Paryża ten artykuł wysłano do Lens, lecz z W. Brytanii. I nie „demokrata” go pisał, tylko b. „sanacyjny” prokurator. I nie sam, tylko w porozumieniu z innymi wilkami polskiego jutra.

O mój rozmrynie, rozwijaj się...

„Sekretarzy generalnych” różnych organizacji społecznych w samej tylko Francji jest chyba parę setek. W całej jednak Europie, a może nawet i na całym świecie jest tylko jeden „prezes generalny”. Gdy myślę o nim, pierś moją rozpiera dumą — tym jedynym „prezesem generalnym” jest Polak i ma swoją siedzibę w Paryżu (zawsze twierdziłem, że tylko Polak może dostąpić najwyższych godności i tylko Paryż jest wart... „generalnego prezesa”).

Pan „prezes generalny” jest poza tym znanym i wielce uzdolnionym wynalazcą medali i dyplomów honorowych. Niewątpliwym geniuszem w dziedzinie produkcji. Nie wiem tylko, jak jest z dziedziną handlu. Np. morskiego.

SZPERACZ.

CZYTELNIKU! Kupując i rozpowszechniając „SYRENE”, wspierasz nas w walce z największym wrogiem naszego Kraju — bolszewizmem i jego agentami zagranicą.

## Naokoło świata

**PARYŻ.** — Ministerstwo Turystyki oblicza, że w r. Francję odwiedziło 2 miliony 700 tys. turystów, którzy wydali 70 miliardów frs. Przewidują, że w r. przyszłym przyjedzie do Francji 3 miliony turystów, a gospodarka narodowa dzięki temu wzbogaci się o 100 miliardów fr.

**PARYŻ.** — Jeden z posłów zwrócił się do Premiera zapytaniem, jakim prawem wysoki komisarz energii atomowej, p. Joliot-Curie (zięć naszej wielkiej Rodaczki, Curie-Skłodowskiej), poinformował sowiecką Akademię Nauk w Moskwie o pracach Francuskiego Instytutu energii atomowej.

**PARYŻ.** — W tych dniach w godzinach popołudniowych znaleziono w Paryżu przy moście du Carrousel, węża boa-dusiciela trzymetrowej długości. W skutek zimna wąż nie stawiał oporu. Przewieziono go do ogrodu zoologicznego.

**WASZYNGTON.** — Obliczono, że w ostatniej wojnie wzięło udział 16.535.000 kobiet i mężczyzn, z których do dnia 1. 10. rb. zginęło (na polu walki, z ran i chorób) 409.000 osób. I-a wojna światowa kosztowała Stany Zjednoczone 131.000 ofiar przy 4.744.000 jej uczestników. W wojnie meksykańskiej brało udział 130.000 Amerykanów, a straty wyniosły 13.000 ofiar. Co za postęp w mordowaniu!

**BERLIN.** — Adalbert von Taysen ogłosił, że w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec znajduje się przeszło 300 obozów koncentracyjnych, w których przebywa ponad 150.000 więźniów politycznych. Twierdzi on ponadto, że sowieccy skazani na katorżne roboty w Sowietach 20 tys. Niemców, a ponad 400.000 tys. jeńców przebywa jeszcze w Sowietach.

**BRUKSELA.** — Ogłoszono tu, że wszyscy ludzie znajdujący się w promieniu półtora kilometra od miejsca wybuchu bomby atomowej (poza schronami), muszą odnieść rany; w promieniu od półtora do trzech kilometrów będzie wielu ciężko rannych, a od 3 do 5 km. również wiele osób odnieść rany, ale już lżejsze. Dopiero poza 5 km. wybuch takiej bomby staje się niegroźny. Natomiast nie jest prawdą, że wybuch powoduje nieplodność.

**LONDYN.** — Wielką sensację wywołał tu wypadek trzyletniej Anny Smith, której wyrwano wszystkie zębki i wstawiono sztuczne. Trzeba je będzie jednak zmienić co pół roku, gdyż dziecko rośnie.

**MOSKWA.** — Radio obwieszcza, że myśliwi muszą wykazać wyrobienie „proletariackie i marksistowskie”: nie zachwycać się pięknem natury, tylko zabijać zwierzę, którą, naturalnie, należy oddawać państwu.

**INNSBRUCK.** — Wrócił tu po trzydziestu pięciu latach niewoli Johan Heltlinger, którego uważano za poległego. Okazuje się, że wziętego do niewoli Rosjanie wywieźli na takie odludzie, że nie wiedział on nie tylko o końcu 1-szej wojny, ale i o przebiegu drugiej wojny światowej.

**ST. LOUIS.** — Alben W. Barkley, wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, liczący sobie okrągło 71 wiosen, poślubił 38-letnią Mrs. Cartin S. Hardley, działaczkę polityczną konkurencyjnego stronnictwa. P. Barkley stał się bohaterem dnia. Jak inaczej nie umiał...

**TORONTO.** — Pewien rolnik w drodze krzyżowania ras kurzych doprowadził do tego, że kury jego niosą jaja zielone, brązowe, popielate i niebieskie. Do smaku, naturalnie pisanek.

## CIEKAWOSTKI

### Gorliwiec

„Dziennik Zachodni” podaje, że pewna instytucja poznawsza rozesała do administratorów nieruchomości ankietę, w której między innymi znajduje się pytanie: „Co należy do obowiązków administratora?”

Jeden z reżimowych gorliwów napisał: „Do obowiązków administratora należy zdyscyplinowanie mieszkańców i wychowanie ich do odpowiedniego poziomu politycznego, gospodarczego i kulturalno-oświatowego”.

### Znawca sztuki

Do pracowni Cypriana Norwida w Paryżu przyszedł raz jego dobry znajomy, obywatel z Wołynia. Zastał wielkiego poetę-malarza w zabrudzonym fartuchu, przy stalugach, na których stał rozpoczęty portret. Szlagon popatrzył na Norwida ze współczuciem i zauważył:

— To pan dobrodziej musi osobiście malować?

— Cóż robić? — odpowiedział Norwid — nie mam lokaja, muszę sam malować.

### Mówiące ryby

Istnieje powszechne mniemanie, że ryby nie wydają żadnego dźwięku. Ten brak głosu u ryb został podkreślony również w wielu przysłowiach i wyrażeniach. Stąd na przykład mówi się „milczał jak ryba”, „dzieci i ryby głosu nie mają” i t.p.

Tymczasem głębiny oceanów zamieszkuje dużo gatunków ryb, wydających dość silne odgłosy. Należą do nich: ryba kocia, ryba świnią, ryba kracząca i t.d. Ryby te wydają dźwięki podobne do tych, jakie wydają wspomniane zwierzęta. Tak zwana ryba ropusza wydaje okrzyk dość głęboki, trwający

ponieważ trunek stracił smak: nabrał jakiejś dziwnie gorzkiej.

Tutaj, podobnie jak w przypadku apomorfiny, odczuwa się piciu przez oddziaływanie na duszę kuracjusza.

Burzliwe skutki antabusu budzą w nim uczucie wstydu i skruchy. Nie może ich przedzieć ukryć przed otoczeniem. Po tych nieprzyjemnych objawach kuracjusza zapada w krótki, krzepiący sen, po którym wstaje rzeźki i wypoczęty.

Działanie antabusu wzrasta z ilością wypitego alkoholu. Nieznaczne objawy przy małych ilościach, nekające przy dużych, tłumaczą doskonale jego nazwę: ante-abus t.j. środek przeciw nadużyciu alkoholu.

Antabus ma tę właściwość, że wywołuje pewien rodzaj uczulenia. O ile w pierwszym okresie kuracji wymaga dawek dość wysokich, dla jej podtrzymania osiąga się ten sam skutek, podając ilość pięcio — a nawet dziesięciokrotnie niższą. Dla organizmu na ogół nieszkodliwy — antabus żadnych ujemnych śladów po sobie nie pozostawia.

Kuracja antabusowa musi być zaczęta w szpitalu, gdyż pierwszy jej okres wymaga stałej obserwacji lekarskiej. Po stwierdzeniu, że pacjent dobrze znosi środek leczniczy, pozostawia się go szereg dni w zakładzie, cały czas stosując antabus.

Po tym okresie alkoholik opuszcza szpital z pigułkami do zażywania przez 15 dni. Po dwóch tygodniach wraca do kontroli.

Jak z tego widać, kuracja antabusowa winna być stosowana wszędzie tam, gdzie pacjent może znaleźć życzliwe otoczenie, przy pomocy którego mógłby nadal ją w razie potrzeby prowadzić. W tym celu byli kuracjusze w Danii stworzyli własny związek. Droga własnej prasy, wydawnictw, filmu, zebrań publicznych i towarzyskich utrzymują z sobą stałą łączność. Tworzą oni zatem coś w rodzaju „sekt”. Nazwa „sekt” jest tutaj jednak niewłaściwa. Są to po prostu ludzie, związani podobną przeszłością, których celem jest wzajemna pomoc w walce z ewentualnymi nawrotami niszczącego nałogu.

Dr. EL.

pół sekundy. Głos tej ryby jest tak donośny, że zagłusza hałas każdego motoru. Zbliżony jest najbardziej do syreny okrętowej. Odgłosy ryb morskich sprawiły w czasie wojny dużo kłopotów załogom łodzi podwodnych, wprawdzając je często w błąd.

### Wskrzesił pacjenta

Niezwykły wypadek zdarzył się ostatnio w Brooklynie. Na sali operacyjnej przeprowadzana była operacja żołądka. Gdy chirurg znajdował się mniej więcej w połowie operacji, jeden z asystentów oznajmił, że serce operowanego przestało bić. Chirurg nie zlekakając ani sekundy, przeprowadził drugą operację, przecinając klatkę piersiową i dostawszy się do serca niezwygłego w danej chwili pacjenta, rozpoczął masaż mięśnia sercowego. Po dziesięciu minutach „śmierci” serce zaczęło bić i wkrótce wrócił normalny puls.

Chirurg dokończył operacji żołądka już w obecności całego grona lekarzy szpitalnych, obserwujących przebieg tego niezwykłego ocalenia.

### CZYSTKA

Min. Sprawiedliwości ogłasza, że we Francji osądzono dotychczas ponad 52 tys. osób oskarżonych o kollaborację, denuncjację, współpracę z okupantem i t.p. W r. 1944 bez sądu stracono 2600 kollaborantów, a z wyroków nielegalnych trybunałów wojskowych — 900. Trybunały Specjalne wydały 2.700 wyroków śmierci i 4.400 takich wyroków zaocznych. Te same trybunały zasądziły 3.100 osób na dożywotnie katorżne roboty, 12.000 na katorgę czasową, oraz 25.000 na kary więzienia. Trybunały cywilne skazały na pozbawienie praw 49.200 osób, niewinnych 20.100 i przywróciły prawa cywilne 9.040 osobom. Ponadto 48.000 spraw umorzono.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!  
 Jak nam wszystkim wiadomo, przed wojną i po wojnie, istniał w Paryżu, jako instytucja prawna — Komitet Obywatelski Domu Polskiego, cieszący się szacunkiem i zaufaniem Polonii paryskiej. W znanych powszechnie warunkach polska emigracja niepodległościowa straciła swą siedzibę, powołując na jej miejsce, za pośrednictwem wspomnianego już Komitetu Domu Polskiego — nowy lokal przy Nr. 80, Bulwaru de Charonne, w 20-tej Dzielnicy Paryża.

Dom ten również nie służy już polskim organizacjom niepodległościowym, a Komitet Obywatelski głucho milczy i nie daje znaku życia. W polskim Paryżu krążą na temat «Charonne» bardzo nie miłe wieści, insynuacje i plotki, które koniecznie winny być stwierdzone, zbadane i wyjaśnione, bowiem tego wymaga dobro sprawy i dobre imię poważnych obywateli, wchodzących w skład Komitetu.

Wydaje się, że myśl, którą podaje — nie jest zbyt trudną do zrealizowania: w Paryżu mieszka w tej chwili większość członków Komitetu. Wystarczy więc, aby p. Tadeusz Stachura, wiceprezes i p. Antoni Małachowski, sekretarz, porozumieli się z resztą członków Zarządu, przy gotowości sprawozdanie organizacyjne i finansowe i zwołali zebranie plenarne Komitetu. Tak się szczęśliwie składa, że może być na nim również p. konsul generalny B. Samborski, który z pewnością udzieli zebraniom wiele potrzebnych informacji.

Mam nadzieję, Szanowny Panie Redaktorze, że inicjatywa, której wyrazem jest ten list — znajdzie przychylnie echo na łamach poczytnej «Syreny».

Łączę wyrazy głębokiego poważania  
 Ed. STRAUCH.

Paryż, 17. 11. 49 r.

Kalendarzyk historyczny

- 28 listopada 1907 — zgon Stanisława Wyspiańskiego.
- 29 listopada 1830 — wybuch Powstania Listopadowego.
- 30 listopada 1808 — szarża pod Somosierrą.
- 2 grudnia 1872 — zgon Wincentego Pola.

Łapanki na dzieci w Rumunii

W Cluj aresztowano kilkanaście 10-letnich dzieci za rzekomą przynależność do organizacji religijnej, zwanej «Związkiem Srebrnego Krzyża». Władze kościelne nie wiedzą o istnieniu takiej organizacji; przypuszczają się, że aresztowania nastąpiły w ramach ogólnej łapanki dzieci rumuńskich. Łapanka ma na celu wywiezienie 20.000 dzieci do Rosji.

Wskazówki dla pracujących

ŚWIADCZENIA UBEZP. SPÓŁ. W OKRESIE CIĄŻY I MACIERZYŃSTWA

Każda ubezpieczona kobieta pracująca ma prawo do:  
 — zwrotu kosztów za porady lekarskie, medykamenty i t.d. za pobyt w szpitalu w okresie ciąży i rozwiązania,  
 — części zarodków dziennych w okresie urlopow przed i po rozwiązaniu,  
 — dodatku za karmienie, lub dodatku na zakup mleka,  
 — do premii za urodzenie dziecka.  
 Jeżeli kobieta spodziewająca się dziecka nie pracuje zarobkowo, ale jest żoną ubezpieczonego pracownika, korzysta ona z tych samych praw, za wyjątkiem wypłaty części za-

Łańcuch prasowy

P. Misky Wiktor, wezwany przez p. Michalukę, wpłaca 500 fr., kierując prośbą do swych przyjaciół na kontynencie i W. Brytanii o poparcie tej tak celowej akcji przez dalsze przedłużenie łańcucha.

P. Talmont Czesław, wezwany przez p. Marię Klisz i przez p. Dr. Krzysztofa Wize, wpłaca 400 fr. i wzywa do kucia dalszych ogniw łańcucha p. Juliusza Filipkowskiego z Londynu i p. Ax-Pańczaka, redaktora «Ostatnich Wiadomości» z Niemiec.

P. Zymon Kazimiera, wezwana przez p. Marię Klisz, wpłaca 200 fr.

P. Władysław Susz, wezwany przez p. Marię Klisz, wpłaca 200 fr. i wzywa do dalszego kucia łańcucha prasowego Ks. Kanonika Franciszka Waydę.

CO TO WSZYSTKO MA ZNACZYĆ

Polityka nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza dla ludzi, którym dobry Bóg odmówił mądrości, wiedzy i charakteru, a których obdarzył w nadmiarze zarozumiałością, pychą i namiętnością do intryg. «Narodowiec» w nr. 274 z dn. 17.11. r. b. zdecydował wykorzystać przemówienie B. Bieruta na plenum Kom. Wyk. P. Z.P.R. do... (niktby nie uwierzył!)... za reklamowania «ofiarniej i pełnej niebezpieczeństw (dosłownie!!!) walki z komunizmem» p. St. Mikołajczyka. Dziarski «Narodowiec» w tym celu potwierdza wszystkie tendencje i mające na celu uzasadnienie dalszego terroru i eksterminacji polskiego narodu zarzuty B. Bieruta, jakoby m. in. Mikołajczyk «zorganizował wszelkie elementy reakcyjne i kapitalistyczne przeciwko obecnemu ustrojowi, oraz wytworzył klimat niechęci i braku zaufania do obecnego kierownictwa reżimu warszawskiego». Panowie z «Narodowca», w nadmiarze gorliwości reklamarskiej dla wyzywającego się w intrygach partyjnych i walce «z sanacją i pułkownikami» bohaterskiego i gardzącego «niebezpieczeństwami» p. Mikołajczyka, zapomnieli zupełnie, że oprócz p. Mikołajczyka, p. Kota, p. Kwiatkowskiego i ich kamaryli, istnieje jeszcze Narod Polski, a lud wiejski w szczególności i że takie (nie chcielibyśmy tu użyć słowa: łajdaki!) kawałki reklamowe posłużą Bezpiece do dokumentowania dalszego terroru wobec tegoż Narodu i tegoż Ludu, których «Narodowiec» broni przed «sanacją» i «pułkownikami». Mołojcy z Lens dzielnie sekundują tu Radkiewiczowi! Aby tak dalej, a i nagro-

dy posypią się według zasług. No, i powiedzcie sami, mili Czytelnicy, czy nie mamy racji, pisząc ciągle o świadomych i nieświadomych agenturach? Przecież takiego artykułu, jak ten w «Narodowcu», żaden płatny agent nie napisze i nie zamieści za żadne pieniądze, bo mu... nawet «Narodowiec» nie wydrukuje. Ale czego się nie robi dla reklamy zgranych, a domniemyanych wielkości.

Niestrudzeni «fachowcy» z «Narodowca» uważali jednak widocznie, że takie jedno ich wystąpienie na rzecz Bezpieki może być niezauważone. Tuż więc w następnym numerze znakomitego pisma (z dnia 18 listopada) czytamy artykuł na ten sam temat, a w nim:

«Stokroć łatwiej było siedzieć w Londynie, operować odezwaniami i pustymi frazesami i żyć wygodnie z funduszy rządowych, zgromadzonych przez premiera Sikorskiego, niż pójść niejako w paszczę lwa i na miejscu w Polsce dokonać takiej konstruktywnej roboty, która wedle świadectwa Bieruta, do dziś rozsada wszelkie wysiłki Komunistycznej Partii Polskiej i jej kominformowskich popleczników.

Praca, jakiej dokonał w dwuletnim codziennym i odważnym wysiłku, w najtrudniejszych warunkach, prezes PSL, będzie przeto na zawsze historyczną jego zasługą, zapisaną wielkimi głoskami na kartach historii narodu i państwa polskiego».

Artykuły «Narodowca» znajdują niepoślednie miejsce wśród «dokumentacji», którą dostarcza Bezpieka do przyszłych procesów politycznych w Polsce przeciwko członkom Stronnictwa Ludowego. Bravo! Krzyż Grunwaldu murowany!

R.



Howerla — tatrzański szczyt trudny do zdobycia dla najlepszych taterników.

Obozy w Polsce

B.D.I.C

Aczkolwiek reżim próbuje zataić wieści o okrutnych swych rządach na ziemiach polskich, raz po raz wiadomości o tym przedostają się zagranicę, dając grozą przemijający obraz wewnętrznych stosunków.

Nastroje wśród szerokich mas ludu polskiego są tak antykomunistyczne, że aż siedem dywizji wojsk sowieckich oraz 570.000 policji i milicji reżimowej pilnuje w tej chwili 23 milionów Polaków.

W Jaworznie na szosie Kraków-Katowice i w Mielęcinie nad Wisłą założono ostatnio wielkie obozy koncentracyjne, w których polscy patrioci trzymani są za drutami kolczastymi w warunkach, które albo odpowiadają panującym za okupacji nazistowskiej, — albo są nawet gorsze.

Reżimowa Bezpieka sprawuje kontrolę nad tymi obozami. Specjalna komisja dostarcza wciąż ludzi do obozów, które są prawie zawsze pełne. W Jaworznie było w dn. 1 października br. 2.560 więźniów, a w Mielęcinie przeszło 2.100. Porządek w tych «łagrach» reżimowych jest taki sam, jak w podobnych miejscach kaźni lub pracy przymusowej w So wietach. Strażnicy obozowi mają prawo nakładania kar dodatkowych i «odosobnienia» więźniów do 3 miesięcy. Bywa stosowana chłosta. Warunki pracy powodują śmierć więźniów zazwyczaj w ciągu jednego półrocza.

Dziecko urodzone w powietrzu

Polka, p. Leokadia Rolbiecka, urodziła szczęśliwie żywą córeczkę w samolocie, który znajdował się nad Atlantykiem w połowie drogi między Europą i Stanami Zjednoczonymi.

Dziewczynka urodziła się w samolocie Skandynawskich Linii Lotniczych, który przewoził 60 polskich DP-sów do Stanów Zjednoczonych.

P. Lokadia Rolbiecka jest matką trojga dzieci, obecne córeczka jest czwartym dzieckiem.

POD PRĘGIERZ

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Najpierw — otworzy ona oczy tym, którzy jeszcze nie chcą uwierzyć, by dobroduszny batiuszka-Stalin by krwiożerczym tyranem, podobnie jak w swoim czasie ludzie nie chcieli wierzyć w okropności hitlerowskich «kasetów». Następnie — oderwie od ślepego słuchania moskiewskich agentów tych robotników zachodnich, którzy śnią o sowieckim raj. Tu skutki już się uwidoczniają w postaci scysji w opanowanej dotąd przez komunistów Federacji byłych Deportowanych. Największym jednak efektem będzie prawdopodobnie proces, który odbędzie się w Paryżu w związku z apelem p. Rousset. Oskarżył on bowiem o zniesławienie słynne «Lettres Francaises» — te same, które przeżył sławetny «proces Krawcenki». Ponieważ organ komunistów zasypał go — za jego szlachetną inicjatywę — najordynarniejszymi wyzwiskami, twierdząc, że «obozy pracy przymusowej» są... wzorowymi zakładami wychowawczymi — będzie on musiał, w myśl prawa, udowodnić, że w Rosji koncentracji nie ma! A że na każdego «świadka», którego wystawia agenci Kominformu, do dyspozycji p. Rousset stanie napewno tysiąc naocznych świadków stalinowskich zbrodni — proces niezawodnie zakończy się potępieniem komunistycznych metod przez opinię całego kulturalnego świata.

Może nam, emigrantom polskim, wtedy przyznają, że nie jesteśmy ani faszystami, ani szowinistami, a tylko cywilizowanymi ludźmi, którzy innym cywilizowanym ludziom uparcie mówili prawdę.  
 W. Junosza.

Złote myśli

«W jednym jedynym Narodzie Polskim wedle paryskiego organu sanacyjnych pułkowników nie ma winnych».

«Narodowiec» z 17 listopada 1949.

«Tymczasowy rząd jednoci narodowej w Warszawie ma być przejściem koniecznym do normalnych demokratycznych stosunków w Polsce».

Lens, 3 lipca, 1945.

Michał KWIATKOWSKI

Jan Szyndler

# ŻYCIE ORGANIZACYJNE

# SYLWETKI

## Święto Niepodległości

11 Listopad w Lille

Organizacja obchodu święta Niepodległości w Lille przypadła w tym roku w udziale **Okręgowi Północ F.P.O.O.**

Uroczystość rozpoczęła msza św., odprawiona przez Ks. dziek. Nosała, który wygłosił przy tej okazji podniosłe, patriotyczne kazanie, wzywając do modłów za umęczoną Ojczyznę i poległych za nią żołnierzy.

Wśród obecnych gości miło nam było zauważać pp. **conseillers generaux dr. Defaux i plk. Grottard.**

Dalsza część uroczystości miała miejsce w świeżo przerobionej i estetycznie odnowionej świetlicy w Domu Kombatanta (107, rue Royal), gdzie zgromadzili się Kombatanci z Lille i okolicy. Wielu przybyło w towarzystwie rodzin i Francuzów.

O godz. 16,20 (z tradycyjnym opóźnieniem) rozpoczęła się uroczysta Akademia, którą po wysłuchaniu hymnów, zagał sekretarz Okr. Północ F.P.O.O. i prezes Koła S.P.K. Lille, inż. Tuszewski.

Po paru ciepłych, ale mocnych słowach, wygłoszonych po francusku pod adresem na szczych gospodarzy i po minutowej ciszy na cześć poległych za Ojczyznę, kol. Tuszewski przystąpił do referatu o lokalności, przedstawiając słuchaczom krótko, ale dobitnie walkę o niepodległość Narodu Polskiego, rolę legionów Piłsudskiego, dorobek 21 lat niepodległości, czyn żołnierza polskiego w latach 39-45 i gehennę kolejnych okupacji, zakończonych dziś kompletną sowieccyzacją kraju i podporządkowaniem go przez uzurpatorów interesom imperialistycznym Rosji, którego dobitnym wyrazem jest ostatnie mianowanie "gubernatora" Rokossowskiego. Mówca zakończył swój referat zapewnieniem, że wrócimy jeszcze do Lwowa i Wilna.

Jak gdyby podchwytując ostatnie słowa przemówienia, chór SPK odśpiewał smętną piosenkę o Wilji, rozpoczynając w ten sposób artystyczną część wieczoru, którego wy-

soki poziom uzyskał uznanie wszystkich słuchaczy.

Na podkreślenie zasługują: występ znanego już dziś chóru męskiego SPK pod dyr. Krerowicza (najlepsze były "Wiązanka góralska" i "Defilada"), następnie pani Helena Pawlikowska, znana z audycji "Fandole" radia Lille, odśpiewała swym miłym sopranem dwie piosenki po polsku i dwie po francusku (te ostatnie wychodzą lepiej). Specjalnie oklaskiwane były: "Bukieciki fiołków" i "Bella Marine"; bohaterki baryton Aleksandrowicz porwał salę piosenkami "Czerwone maki na Monte Cassino" i "Wróc do Sorrento". Entuzjastyczne oklaski nie pozwoliły mu zejść z estrady i zmusiły do dwukrotnego bisowania. Rzecz oczywista na żądanie słuchaczy wyplłynęła "Piosenka o mojej Warszawie".

Przyjemnie nam było usłyszeć solo skrzypcowe kol. Krerowicza, który wykonał poprawnie "Cavatine" Raffa i "Czardasza" Monti'ego.

Wszystkim wykonawcom akompaniowała na fortepianie z talentem i ofiarnością pani Wojniakowa.

Szeroki program obejmował poza tym solo akordeonowe p. Dreheima, który znacznie lepiej wypadł we francuskich walczykach niż w klasycznym repertuarze.

Z aprobatą dużej części widowni spotkała się humorystyczna żywa gazetka kol. Bartnickiego z Roubaix, która wprowadziła dużo ożywienia w poważnym programie.

Dwujęzyczną prezentację programu wykonał zgrabnie kol. dr. Łada.

Uroczystość zakończono jak zwykle zabawą taneczną, na której przygrywała orkiestra p. Krerowicza.

Organizatorzy uroczystości z kolegami Wielowiejskim i Tokarskim na czele mogą sobie śmiało powiedzieć, że praca ich nie poszła na marne, bo impreza udała się w stu procentach, — czego im serdecznie gratulujemy. St.S.

Charmilles — przystanek tramwaju przy moście 1 Maja) Akademia, na program której złożyła się: przemówienia, występy dzieci, koncert orkiestry i przedstawienie teatralne trupy Pomocy Oświatowej. Rodaczki i Rodacy, dzisiaj, gdy Polska traci coraz bardziej pozory niezależnego państwa, bo dowódca Armii Polskiej jest już sowiecki marszałek, my powinniśmy przez liczny udział w obchodach narodowych manifestować, że Polki i Polacy zagranicą uznajemy tylko taką Polskę, jaka powstała 11 listopada 1918 r. I chociaż tu postarzelśmy się i nie wiadomo, czy do Kraju wrócimy, to jednak czujemy się Polakami i żądamy, by Polska była naprawdę wolna i niepodległa i by oddano jej zagrabione ziemie.

M. Proch, sekretarz

Wittenheim. — Staraniem Koła Rez. i b. Wojsk. Wittenheim-Theodor, odbędzie się dn. 27 bm. obchód rocznicy zawieszenia broni 1918 i odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego. O g. 11,15 Msza św. w Kościele św. Barbary, celebrowana przez Księdza prof. Dembskiego. Po Mszy św. złożenie wienca przy tablicy pamiątkowej w Theodor O g. 15 uroczysta Akademia w sali p. Beck Albert w Ensisheim. Wieczorem o g. 16,30 zabawa taneczna przy dźwiękach polskiej orkiestry "Echo" z Ensisheim.

Uprasza się wszystkie organizacje o wysłać nie szych pocztów sztandarowych na Mszę św. Organizacje, które nie otrzymały zaproszenia z powodu braku adresów, są proszone uważać niniejszy komunikat za zaproszenie. Marciniak Michał, sekr.

## Pielgrzymka Sokołów

Przewodnictwo Zw. Skolstwa Polskiego we Francji, Belgii i Holandii na odbytych posiedzeniu Zarządu Głównego dn. 16 października w Lens, po wysłuchaniu szczegółowego i obszernego referatu Dha St. Krotkiewskiego, członka Zarządu Gniazda Paryż, uchwaliło jednogłośnie zorganizować w nadchodzącym Roku Świętym 1950 pielgrzymkę młodzieży sokolej do Rzymu, Padwy, Loreto, Assyżu, Monte Cassino i Madonna di Pompei. Jednocześnie Przewodnictwo Zw. Skolstwa Polskiego upoważniło Dha Stanisława Krotkiewskiego do akcji organizacyjnej jak też powierzyło mu kierownictwo techniczne wymienionej pielgrzymki. Przewodnikiem i Opiekunem Duchowym Pielgrzymki jest Ks. Mieczysław Przybysz z Lens, Kapelan Sokolstwa we Francji. Protektorat nad Pielgrzymką objęli Ks. Rektor Misji Katolickiej we Francji i Ks. Rektor Włoskiej Misji Katolickiej we Francji. Czas trwania Pielgrzymki przewidziany jest od 15 lipca do 31 sierpnia 1950 r. Minimalne koszty podróży, utrzymania jak i uczestnictwa będą podane w swoim czasie po uzyskaniu odpowiednich informacji i zniżek przez Kierownictwo Pielgrzymki. Przewodnictwo Związku i Kierownictwo Pielgrzymki dołożą wszelkich sta-

## Wieczory Czwartkowe w Domu Kombatanta w Paryżu

Nawiązując do tradycji lat ubiegłych, Zarząd S.P.K. wznawia swe WIECZORY CZWARTKOWE i inne imprezy kulturalno-oświatowe na okres 1949-50.

Wieczory rozpoczniemy w rb. od serii trzech referatów z dziedziny naszych zagadnień wschodnich. Referaty wygłoszą kolejno wybitni znawcy tego zagadnienia. W ciągu grudnia będą zorganizowane następujące wieczory w Domu Kombatanta: 20 rue Legendre, Paris 17:

1 grudnia: "Walka Zachodu ze Wschodem" red. Ryszard Wraga (1 wykład z serii) Początek punktualnie o g. 21-sj.

8 grudnia o g. 21 — drugi referat tejże serii i

11 grudnia — trzeci referat tejże serii o g. 17 punktualnie.

15 grudnia — Wieczór Sekcji Hist.-Arch. (6-ty z kolei).

W bieżącym roku wprowadzamy małą innowację, a mianowicie dobrowolne składki na opędzenie najważniejszych wydatków administracyjnych (światło, czyszczenie sali itd.)

Zapraszając serdecznie wszystkich Rodaków, uprzejmie komunikujemy, że wieczory rozpoczynać będziemy punktualnie — bez względu na ilość obecnych. Zarząd.

PARYŻ. — W dniu 13 bm. w sali 32, rue Basfroi odbyło się pierwsze zebranie informacyjne inwalidów z r. 1918-20, wrześniowców z 1939 oraz inw. Armii Krajowej.

Zebrań zagał kol. Jagielowicz B., prezes Zarządu Głównego, który przedstawił cel zebrania, naświetlił ciężką sytuację inwalidów tej kategorii i wspomniął, że Zarząd Główny już od roku czyni starania u władz kompetentnych, by należne i krwią zdobyte prawa uzyskać dla tych wszystkich, którzy do dnia dzisiejszego nie otrzymują żadnej renty inwalidzkiej i nie są traktowani przez władze francuskie i angielskie jako kombatanci-inwalidzi na równi z innymi kolegami. Następnie zabrał głos kol. Baran G. v. prezes P.Z.I.W., który szczegółowo scharakteryzował kryzysową sytuację inwalidów z Armii Krajowej, przedstawił swój punkt widzenia na dalsze interwencje w tej sprawie u kompetentnych władz w Londynie, po czym zaapelował do wszystkich inwalidów, których spotkał los taki sam jak żołnierzy Armii Krajowej, by wspólnie zadecydowali na zebraniu, jakie należy poczynić kroki i u kogo. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział wszyscy obecni inwalidzi, a między innymi przemówił v. prezes kol. Jełowicki T., który m.in. wspomniął o działalności Komitetu Polsko-Francuskiego, i o możliwościach zdobycia funduszy z innego źródła. W końcu wspomniął, że powyższy Komitet przygotowuje już paczki żywnościowe i ubraniowe dla naszych najbardziej potrzebujących członków inwalidów na św. Bożego Narodzenia. W dalszym ciągu przemawiali: kol. Owoc, prezes Okręgu na Francję i Kuciara, prezes Oddziału Armii Krajowej w Paryżu.

W końcu wybrano specjalną komisję do opracowania memoriałów, które następnie zostaną przekazane do odpowiednich władz na terenie Anglii, Francji i w Genewie.

Należy nadmienić, że w tym dniu popołudniu odbyło się zebranie Komitetu Polsko-Francuskiego pod przewodnictwem p. generała Faury, Zarząd Główny P.Z.I. W. we Francji reprezentowany był przez kol. viceprez. mjr. Jełowickiego T.

MERLEBACH. — Zarząd Okręgu II Federacji POO serdecznie dziękuje Zarządom Kół za wysłanie delegacji i dziewięciu sztandarów do Normandii, w pielgrzymce do Lan gannerie. Oto piękny dowód solidarności polskiego obozu kombatantów, który ani sił, ani czasu, ani pieniędzy nie skąpi, gdy trzeba podkreślić, że b. żołnierze polscy trwają w walce o Polskę całą i niepodległą. Wł. Rula, prezes.



Rula Władysław, urodz. 24. 11. 1901 r. w wojew. Łódzkim. Po wybuchu I-szej wojny światowej 1914 i wkroczeniu wojsk niemieckich, w 1915 r., jako 14-letni chłopiec, za fałszywe informacje i celowe wprowadzenie w sądzką kawalerii niemieckiej, która to z tego powodu poniosła ciężkie straty, ucieka z domu. Po powrocie w 1916 r., jako nieletni chłopiec, wstępuje do tajnej Organizacji P. O. W., i bierze czynny udział

w rozbrajaniu i wypędzaniu Niemców, a to w Piotrkowie, Częstochowie i Kaliszu, później — okólnymi drogami wysłany z oddziałem 42 ludzi do Poznania — bierze udział w oswo-bodzeniu tego miasta. W czasie wojny bolszewickiej zostaje pod Bobrujskiem ranny i dostaje się do niewoli bolszewickiej, z której po trzech dniach ucieka, przynosząc ważne wiadomości za co zostaje odznaczony Krzyżem Walecznych.

W roku 1925 występuje z wojska w stopniu plutonowego (radiotelegrafista) i zostaje powołany na instruktora przysposobienia wojskowego. Rok później wyjeżdża do Francji.

We Francji osiada w Metz'u biorąc czynny udział w życiu Polonii; jest współzałożycielem i wice-prezesa tow. teatralnego "Orzeł Biały", które to kwitło bujnym życiem.

W roku 1928 przeniósł się do Merlebach, gdzie ofiarnie pracuje w organizacjach, szczególnie kombatantek i teatralnych. Przez 11 lat jest prezesem Koła Zw. R. i b. Wojsk. które liczyło 137 członków. W r. 1939 gdy wróg napadł na Ojczyznę, po ewakuacji terenu nadgranicznego, znajduje się w Lievin, i zaraz, bo 26 września, melduje się ponownie ochotniczo do armii, tworzącą się we Francji. Na interwencje tamtejszej kopalni została zatrzymana do pracy, jednakowoż działa w Komitecie Obywatelskim, i Zw. R. i b. Wojsk., organizując pomoc dla Armii.

Po zajęciu Francji przez wojska Hitlera i po powrocie do Merlebach, cierpi różne szkody ze strony okupanta. Po oswo-bodzeniu Lotaryngii, gdy Merlebach organizuje dzień wolności, kol. Rula wzywa Polonię do wystąpienia publicznego z jedynym sztandarem tj. Zw. R. i b. Wojsk. Sztandar ten zostaje dekorowany francuskim Złotym Medalem, w maju 1945 r. Na polecenie Zarządu Głównego powołuje do życia Okręg Wschodniej Francji, który obecnie liczy około 800 członków.

Członkowie Koła Merlebach, w uznaniu pracy nadali kol. Ruli tytuł prezesa honorowego. Za tyle zasług zostaje odznaczony Krzyżem Walecznych, Medalem za wojnę 1918-21, Medalem "Polska swemu Obrońcy 1918-21 r.", Medalem F.I.D.A.C., Złotym Medalem Francuskim, i Kawalerskim Złotym Krzyżem Zasługi. Kol. Rula jest obecnie prezesem Okręgu Wschód Federacji P.O.O. i śmiało można powiedzieć, iż jest duszą wszelkich poczynań polskich w Lotaryngii.

TROYES. — Koło Rez. i b. Wojsk. zawiadamia, że 27 bm. o g. 15 w świetlicy Polskiej przy ulicy 18, Neuve des Charmilles, odbędzie się miesięczne zebranie Koła. Ze względu na liczne i ważne sprawy obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. Zarząd

LILLE. — Koło Rez. i b. Wojsk. zaprasza Polonię z Lille i najbliższej okolicy na organizowany przez siebie — ostatni w tym roku — przedadwentowy Koleżeński Wieczorek Taneczny, który odbędzie się w sobotę 26 bm. w Domu Polskiego Kombatanta w Lille (107 rue Royale). Początek o g. 21. Bufet pod własnym zarządem, dobrze zaopatrzone w ciepłe i zimne przekąski oraz wyborowe trunki. Grać będzie doborowy zespół muzyczny p. Krerowicza. Zarząd Koła.

FIRMINY. — Zarząd Okręgu I-go Tow. Kult. Ośw. im. Marszałka Piłsudskiego w Firminy zawiadamia Rodaków i sympatyków oraz członków związku, że skład Zarządu Okręgu na rok 1950 jest następujący:

Prezes — Janas Józef, (Cite Verdie, rue Dorian Firminy, Loire), sekretarz — Piecho wiak Jan (35, rue Dorian a Firminy, Loire) skarbnik — Młynarczyk Antoni (20, rue Champ de Mars a Firminy, Loire), bibliotekarz i referent ośw. — Baranowski Kazimierz 35, rue Dorian a Firminy, Loire), chorąży okręgowy — Grzelczak Antoni (Cite Verdie rue Dorian, Firminy, Loire).

Wszelkie sprawy organizacyjne i Kult. Ośw. należy kierować na adres Zarządu Okr. 35, rue Dorian a Firminy (Loire). Zarząd Okręgu posiada własną świetlicę, gdzie mieści się Biblioteka Okręgowa, która jest czynna w każdą niedzielę od g. 11-ej do 13-ej. Wysłać się również książki pocztą na zamówienie, przy czym dolicza się kosztą przesyłki. Biblioteka dostępna jest dla wszystkich Polaków zrzeszonych w Centralnym Zw. Polaków, Lódze Katolickiej, Stowarzyszeniu b. Żołn. Brygady Święto-Krzyskiej, oraz niezorganizowanych.

Prezes: Janas Józef Sekretarz: Piechowiak Jan

HAYANGE. — Dn. 20 bm. w sali p. Bas-sompierre odbyło się miesięczne zebranie Koła Rez. i b. Wojsk., na którym omówiono szereg spraw, interesujących ogół polskich kombatantów.

COMMENTARY. — Organizacje nasze na zaproszenie Merostwa, mimo ulewnej deszczu, wzięły czynny udział w ramach manifestacji, organizowanej przez miejscowe władze i organizacje francuskie. Po południu Polacy licznie zgromadzili się w sali Domu Polskiego, gdzie odbyła się uroczysta Akademia z następującym programem: otwarcie, powitanie gości i słowo wstępne, sztuczka teatr. pt. "Dawne czasy" (przez amatorów Koła Teatr. "Gwiazda"), występy działki szkolnej — deklamacje i inscenizacje piosenek w strojach historycznych wojska polskie go, krótka jednoaktówka pt. "N.K.W.D. przy pracy" i zabawa taneczna.

Na marginesie tej uroczystości należy podkreślić fakt, że liczny udział w niej Polaków, nie należących do żadnych organizacji, był wyrazem gorących pragnień ogółu odzyskania Niepodległości zwłaszcza po ostatniej wiadomości, że Rokossowski został "ministrem" Polski. Podporządkowanie Polski re-negatowi Konstantemu Rokossowskiemu jest tym samym, czym był zabór Polski pod władzę zwyrodniałych Konstantych, Suworowów Murawiewów-Wiesziateli, czy też krwawego gubernatora Franka w wydaniu rosyjskim.

Innowacją tej uroczystości było, że cały program Akademii był przygotowany i wykonany bardzo udatnie przez młodzież, zorganizowaną w Kole Teatralnym. Reżyser p. L. wykazał nie tylko zdolności organizacyjne ale i artystyczne. Po tych wstępnych wycieczkach tego młodego Koła należy spodziewać się dalszych sukcesów, zwłaszcza Gwiazdka zapowiada się obiecująco. "Obecny"

BRUAY-EN-ARTOIS. — Dzień 11 listopada był dla nas, Polaków, dniem rzeczywistości polskim. Rano na zaproszenie Mera wszystkie nasze Organizacje wraz ze sztandarami wzięły udział we wspólnym pochodzie. Po południu odbyła się przy masowym udziale Rodaków podniosła Akademia, którą zagał Prezes KTM. Następnie Helena Siemiątkowska wygłosiła wiersz "Tym, którzy padli" poczym chór "Cecylia-Wanda" odśpiewał pięknie kilka pieśni. Następnie Prezes SPK Koła Grenadierów p. Słysz, wygłosił głęboki referat o 11 listopada, po którym dzieci odegrały sztukę pt.: "Ostatni Raport" i odśpiewały piosenkę. W dalszym ciągu Helena Siemiątkowska odśpiewała i odtńczyła piosenkę, a Genia Juruś deklamowała wiersz "O żołnierzu warszawskim". Następnie ks. Gutowski mówił o znaczeniu 11 listopada i o konieczności oparcia życia emigracji o Wiarę Chrystusową. Wreszcie KSMP wystąpiło z humoreską pt. "Dwaj turyści z Włoch" i ze sztuką "Oj, ten Jacuś", a Koło Amatorskie odegrało sztukę pt. "Podejrzana osoba". Podczas uroczystości przygrywała niezmordowanie orkiestra "Wesoły Tułacz" pod batutą p. Marciniaka. Ten wspólny program wywarł wielkie wrażenie na zebranych. Brawo Bruay! — wspólną pracą Kolonia dochodzi do dużej siły. Obecny

TROYES. — KT.M. przypomina, że w dn. 27 b.m. urządza odchód święta Niepodległości, w którym winny wziąć udział wszystkie stowarzyszenia miejscowe ze sztandarami. O g. 11 m. 15 w kościele St. Remy msza św. O g. 15 w sali "Notre Dame" (70, Cl. des

# Oświadczenie po wystąpieniu p. Profesora

W związku z ukazaniem się na łamach "Narodowca" w nr. 267 z dnia 9 b. m. sprawozdania p. t. "Echa Akademii byłych Kombatantów w Lens", gdzie jest umieszczone obszerne przemówienie p. prof. Kota, zastępuje między innymi na szczególną uwagę po-  
-wstała Polska, wreszcie pod adresem Ruchu Podziemnego spod znaku "Monika".

Daleki jestem w tej chwili od wszelkiej polemiki i zacietrzewionej rozgrywki osób czy prądów politycznych, lecz w imię prawdy i sprawiedliwości, oświadczam co następuje:

1) Nieprawdą jest, że p. pułkownik Zdrojewski zorganizował 8000 osób do podziemnego ruchu, natomiast prawdą jest, że z chwilą, gdy p. pułk. Zdrojewski przybył na teren Francji, już tych 8000 osób było zorganizowanych pod przewodnictwem "Justyna", t. j. p. Aleksandra Kawalkowskiego.

2) Jeżeli idzie o północną Francję, to jest prawdą, że p. "Justyn" wydelegował ludzi w osobach pp. Szczesnego, braci Paczkowskich (z których starszy, śp. Jerzy zginął me częścią śmiercią w obozie koncentracyjnym w Niemczech), Czapliewskiego i śp. Drzewieckiego (który również został zamęczony w nie mieckim obozie koncentracyjnym).

3) Prawdą również jest, że wyżej wymienieni, w myśl rozkazu p. "Justyna" nawiązali bezpośrednią łączność z bojową organizacją P.P.S., która dysponowała już zorganizowanymi kadrami od chwili wkroczenia okupanta na teren Francji.

4) Prawdą jest, że kilka razy brałem udział, jak i moi koledzy, w odprawach organizowanych bezpośrednio przez p. "Justyna", na których on sam przewodniczył, a kilkanaście razy brałem udział wraz z kolegami w spotkaniach z zastępą p. "Justyna", "Mikołajem" — p. Bitnerem, który ze mną odbywał podróże rowerem na trasie Lens-Douai mimo silnego obstrzału terenu przez sieć szpiegowską gestapo hitlerowskiego.

5) Jest prawdą, że "Daniel" — p. pułk. Zdrojewski, ówczesny delegat Ministerstwa Obrony Narodowej na teren Francji, przekazał w ścisłym porozumieniu z p. "Justynem" — Kawalkowskim pewną ilość spadochroniarzy w drugiej połowie 1943 r. i początkiem 1944 roku na teren północnej Francji. Lecz nie wolno zapominać o tej prawdzie, że spadochroniarze ci pozostawali przy wyłącznej opiece bezpieczeństwa już zorganizowanych i zaprzysiężonych nie przez p. "Daniela" — Zdrojewskiego Rodzin P.O.W.N.

6) Prawdą również jest i to, że wszelki udział wywiadowczy, przygotowanie operacyjno-bojowe, zrzuć, wszelkie meldunki o poważnym znaczeniu wojskowym, operacje bojowe, tajne stacje radiowe i t. d., i t. d., wszystko to było dokonywane przy współpracy "Justyn" — "Daniel" przez ludzi już zorganizowanych przed przybyciem p. "Daniela" — Zdrojewskiego, oraz przy wydatnej pomocy sił fachowych spadochroniarzy.

7) Prawdą jest i to, że na wyraźny rozkaz p. "Justyna" wychodziło na północną Francję pismo konspiracyjno-niepodległościowe "Sztandar" pod redakcją śp. Jerzego Paczkowskiego. Na innych terenach Francji, jak mi jest dokładnie wiadomym, również podobne pisma były konspiracyjne z polecenia

tegoż samego kierownictwa kolportowane. Poza tym kilkanaście różnych odezwo i rozkazów, nie licząc nieograniczonej ilości wydawanych odezwo w kilku językach dla żołnierzy armii nieprzyjacielskiej w duchu podrywanie morale bojowego i dywersji. To wszystko mówi samo za siebie, kto był faktycznym dowódcą P.O.W.N. na terenie Francji.

8) Wreszcie i nie od rzeczy będzie podkreślić, że pod przewodnictwem p. "Justyna" zorganizowana Emigracja Polska we Francji w szeregach Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość wydała Manifest z programem Polski ludowej, który był i jest odbiciem pragnień i dążeń Narodu Polskiego, jeszcze dziś jęczącego w kajdanach niewoli okupanta rosyjskiego.

W imię prawdy i sprawiedliwości przemilczeć nie mogłem tych różnych kłamstw i nieścisłości, którymi chcieliby niektórzy ludzie operować dla swoich celów osobistych czy też stronnicych. Stwierdzam dodatkowo, że źle czynią wszyscy ci, którzy błędnie informują p. profesora Kota, bo tymi metodami w niczym usługi dla umęczonej Ojczyzny nie oddadzą.

Radziłbym sprawdzić każdemu zainteresowanemu (lecz nie jałtańczykowi ani nie re-

zimowcowi) dowód prawdy wśród ludzi tych, którzy byli faktycznymi członkami, organizatorami i kierownikami w terenie w szeregach P.O.W.N. — "Monika" i którzy są w posiadaniu zbioru dokumentów, pism i rozkazów z czasów konspiracyjnych.

Nie należy zbierać kłamliwych wersji wśród uzurpatorów P.O.W.N., czy też w ludzi, którzy dla swych celów osobistych lub politycznych chcą tak kłamliwie podłą i demagogicznie robotę uprawiać.

Nie! To jest naprawdę brzydkie, a nawet więcej: — podle i poniżające godność tak poważnej osoby, jak pana Profesora, którego sobie upatrzono za narzędzie prawie tak, jak upatrzono go sobie reżim warszawski na ambasadora bierutowego swego czasu w Rzymie.

Niektórych natomiast ludzi z tak zwanego Z.U.P.R.O. powiadomiam jednocześnie, że o ile nie zaprzestaną prowadzić pod adresem P.O.W.N. dywersyjnej roboty, która jest jedynie wodą na młyn marionetek warszawskich w akcji stalinowsko-komunistycznej — a nie dla akcji niepodległościowej, nie omieszkam postawić ich pod pręgierz opinii publicznej tak przed społeczeństwem polskim jak i tubylczym.

TEODOR KRAWCZYŃSKI

"Witold", były dowódca P.O.W.N. Okręgu "Warszawa" (górnik od 20 lat w Lens).

# Jeden film na tydzień

LA DAME AU MANTEAU D'HERMINE (Dama w płaszczu gronostajowym). — Ten kolorowy film Ernsta Lubitscha, zresztą ostatni film w jego życiu, wart jest zobaczenia. Opowiada on historię p. węgierskiego Teglash, który oblegił zamek włoskiej hrabiny Angeliny. Właśnie w chwili rozpoczęcia oblężenia hrabina brała ślub z pięknym Mario, któremu udaje się uciec. Stara legenda powiada, że prababka Angeliny znalazła się w podobnej sytuacji. Nieustraszona, udała się do namiotu najeźdźcy, urzekła go i w końcu zaszytytowała. Ale Teglash nie ma w sobie nic z groźnego najeźdźcy. Wręcz przeciwnie, ulega on czarowi Angeliny i biega ją o przybycie do niego na obiad. Hrabina odpowiada mu jedynie pogardliwym milczeniem. Nie przeszkadza to wcale, że pułkownik, jedząc obiad, snuje marzenia, że piękna Włoszka jest obok niego i przeżywa wieczór złudzeń. Ten wieczór skłania go do pobłażliwości tak dalece, że postanawia wycofać się z oblężenia. Tymczasem dzielny Mario wraca w przebraniu cygana. Nie chce on uwierzyć w czystość swej żony i posadza ją o wszelakie zdrady, wspominając legendę o jej prababce. Mija szereg miesięcy. Płk. Teglash wędruje po świecie, ale nie może zapomnieć uroku i wdzięku piękności włoskiej. I kiedy właśnie siedzi, marząc o niej, w jakiejś karczmie, zjawia się ona przed nim i żąda, by ją natychmiast poślubił, bowiem Mario ją porzucił i uzyskał unieważnienie małżeństwa. Naturalnie oboje są szczęśliwi. Film pełen jest przeżabawnych sytuacji satyrycznych i humorystycznych. Główne role grają: uroczą Betty Grable i Douglas Fairbanks (jr.).

WIDZ.

TROYES. — Staraniem KTM powstał tu pod kierownictwem Opieki Szkoły Niezależnej Komitet Gwiazdkowy, który ma za zadanie urządzenie Gwiazdki dla dzieci polskich z Troyes i okolic. Do Komitetu tego wchodzi wszystkie T-wa, a przewodniczy mu p. Okupny, prezes Opieki Szkolnej. Dla zdobycia niezbędnych funduszy pp. Cudkowa, Klemensowa, Sasowa, Mamzakowa, Mamzerowska i pp. Okupny, Wilk, Majewski, Malek, Kot i Mamzerowski obchodzą rodzinny polskie z listami z pieczęciami naszego Duszpasterza, ks. Sobieskiego. Już obecnie stwierdzono, że Rodacy zyczyliwie się odnoszą do tej akcji, rozumiejąc konieczność jej poparcia. Gwiazdka będzie wielką uciechą dla dzieci, a zarazem i miłą rozrywką dla starszych, zwłaszcza, że dzieciarnię naszą ze szkoły niezależnej przygotowuje jej nauczyciel p. Korpany.

HAYANGE. — Dla czeżenia poległych żołnierzy alianckich w obu wojnach, Komitet francuskich stowarzyszeń patriotycznych zaprosił na manifestację 11 listopada nasze Koło Rez. i b. Wojsk. Uroczystość odbyła się wspaniale, przy udziale orkiestry "Lorraine", umundurowanej straży porannej, żandarmerii i policji oraz b. Kombatantów francuskich, polskich i belgijskich. Piękny ten dzień rozpoczęto mszą św., na której obecni byli burmistrz Engler, generalny dyrektor kopalni i fabryk p. Paschal, jego zastępca p. Bigas, oraz szereg wybitnych osobistości. Po nabożeństwie udano się pochodem do pomnika Poległych Żołnierzy, gdzie mer Engler imieniem miasta i kol. Urbański w imieniu polskiego Koła Rez. i b. Wojsk. złożyli piękne wieńce. Liczna grupa polskich kombatantów wyróżniła się wspaniałą postawą, to też Francuzi serdecznie nam gratulowali, wyrażając się z najwzruszającym uznaniem o pracach polskich kombatantów. Zarząd

METZ. — Koło Rez. i b. Wojsk. zaprasza Rodaków na uroczystość poświęcenia nowo-ufundowanego sztandaru oraz na bal dnia 27 b.m. Uroczystości rozpoczyna się Mszą św. w kościele St. Segolene, podczas której odbędzie się poświęcenie sztandaru. Po Mszy św. przywitanie Gości w sali Kursaal'u, 16 rue Pasteur. Po przerwie obiadowej o g. 16 w tej samej sali wspaniale gwóździ pamiątkowych w drzewce sztandaru oraz dekoracji odznaczonych, przemówienia i t.d. O godz. 20 do 4 rano bal.

## POSZUKIWANIE

Zarząd Gł. Zw. Rez. i b. Wojsk. poszukuje tę drogą bliższych danych o URBANIAKU Janie, b. wojskowym pochodzenia polskiego, zabitym w niewoli, którego zwłoki zostały przywiezione do Le Mans w dep. Sarthe.

Śp. Urbaniak Jan, jako żołnierz francuski dostał się do niewoli niemieckiej, w wieku lat 21, urodzony w okolicy Arras z rodziców Polaków, zabity został podczas bom bardowania lotniczego w Platten.

Na żądanie udzielenia bliższych danych, merostwo odpowiedziało, że nie znalazło w swym Stanie Cywilnym żadnych śladów śp. Urbaniaka.

Uprasza się osoby mogące udzielić jakichkolwiek informacji dotyczących śp. Urbaniaka o zgłoszenie ich pod adresem: Wawrzyniak Józef, Le Mans (Sarthe), 21, rue Jean Mermoz.

Za Zarząd Związku: Andrzejczak, sekr.

puścić Szwajcarię przy pierwszej nadarzącej się sposobności.

To rozróżnienie jest niczym innym, jak starą śpiewką, znaną nam już z dawnych przepisów, tj. przymusem opuszczenia Szwajcarii. Pod tę kategorię b) podpada bowiem ok. 90 proc. wszystkich uchodźców polskich.

(Dokończenie nastąpi).

# Z Szwajcarii Jeden krok naprzód

Akcja SPK w obronie prawa pobytu w Szwajcarii podjęta wobec władz i w prasie szwajcarskiej, dała częściowe rezultaty. W dniu 2 b. m. władze federalne w Bernie wystosowały okólnik do kantonów zawierający wytyczne odnośnie stopniowego zwalniania z pracy pracowników cudzoziemskich. Okólnik ten, podpisany przez szefa Dep. Sprawiedliwości i Policji, Ed. von Steigera i szefa Dep. Gosp. Nar., Rubatella przesłany został Zarządowi SPK przez Dep. Spraw. i Pol. w dniu 5. 11. 49 i jest odpowiedzią władz na memoriały SPK, adresowane do wspomnianego departamentu.

Na wstępie okólnik stwierdza, że spadek koniunktury gospodarczej spowodował w niektórych dziedzinach konieczność zwalniania pracowników. Wskutek tego powstaje również zagadnienie w jaki sposób i w jakiej kolejności ma się dokonać „konieczne zwalnianie cudzoziemskich sił roboczych” („zagadnienie” to nigdy w rzeczywistości nie było żadnym zagadnieniem. Według tu, praktyki zwalnia się w pierwszym rzędzie cudzoziemców. Ustalenie więc kolejności zwalniania aż w oficjalnym okólniku jest zwykłym chwytem, mającym na celu zdezorientowanie opinii publicznej nieświadomej praktyk administracyjnych — (przyp. nasz). W tym celu — czytamy dalej w okólniku — wydaje się kantonom wytyczne, by zwalnianie z pracy mogło odbyć się bez tarę i ku zadowole-

niu (?) różnych interesów publicznych i prywatnych. Wytyczne te nie są żadnym obowiązującym schematem, chodzi o to, by władze kantonalne zdały sobie sprawę z zasadniczego nastawienia do sprawy zatrudniania pracowników cudzoziemskich. O tym zasadniczym nastawieniu winny być także poinformowane szerokie koła społeczeństwa. «Ma to znaczenie szczególne — czytamy dosłownie — jeśli chodzi o przykry problem, jak dalece mają być zatrudnieni uchodźcy nawet wówczas, gdy coraz więcej stają się bezrobotnymi obywatele szwajcarscy».

Dalej okólnik dzieli pracujących w Szwajcarii na trzy kategorie, wobec których określa wytyczne postępowania: 1) obywatele szwajcarscy, 2) uchodźcy, 3) obywatele państw obcych, tzn. robotnicy kontraktowi. Kolejność ta jest zarazem kolejnością ochrony ich interesów.

1) obywatele szwajcarscy. — Istniejące możliwości pracy muszą być zabezpieczone w pierwszej linii obywatelom szwajcarskim, szczególnie zaś Szwajcarom powracającym z zagranicy do kraju. Pod względem wolności osiedlenia i praw pracy z obywatelami szwajcarskimi zrównani są cudzoziemcy osiadli w Szwajcarii (niedergelassene Auslaender, tj. posiadający prawo osiedlenia), których okólnik wymienia również w tej pierwszej kategorii najbardziej uprzywilejowanych.

2) uchodźcy. — «Daleko idąca ochrona ze strony władz szwajcarskich — czytamy dalej — należy się również bez wątpienia cudzoziemcom pozbawionym opieki swych władz państwowych, jak również tym, którzy nie posiadają ważnych dokumentów państwowych i którzy nie mogą powrócić do kraju skąd przybyli, bądź do swej ojczyzny. Pod tą kategorią uchodźców dotkniętych przez los rozumie się obok uchodźców z ostatniej wojny i czasów przedwojennych, również uchodźców z czasów pierwszej wojny nie posiadających jeszcze prawa osiedlenia; jak również nowych uchodźców powojennych.

«Kraj nasz ze względów moralnych i z uwagi na swą tradycję humanitarną jest zobowiązany udzielić pomocy tej grupie uchodźców w ramach zezwoleń na pracę i danie możliwych warunków życia. Ponieważ uchodźcy ci nie mają za sobą żadnego państwa i w razie wyłączenia ich z procesu zatrudnienia muszą być wspierani ze szwajcarskich środków publicznych, przeto za daniem im możliwości pracy i egzystencji przemawiają również względy natury praktycznej».

Po tym niby kroku naprzód, następują dwa kroki w tył. Okólnik bowiem w dalszym ciągu wydziela dwie podkategorie uchodźców, do których zalecenie to ma się stosować.

a) uchodźców, co do których władze szwajcarskie wyraziły zgodę na ich ostateczne pozostanie w Szwajcarii, bądź przez zapewnienie im prawa azylu, bądź też na zasadzie kantonalnych decyzji przyznających im prawo pobytu; oraz b) uchodźców, którzy zobowiązani są o-

# Z żałobnej karty

## Ś. p. Tadeusz Kopeć

Tadeusz Kopeć nie żyje; odszedł na wieczny spoczynek człowiek, który był wieczeniem ruchu, wiecznym krzątaniem się koło jakiejś sprawy. Tadeusz kochał życie i wszystkie jego sprawy; nienawidził jedynie krzywdy i kłamstwa. To też całe życie walczył o sprawiedliwość i o wolność myśli. Czynił to już na ławie szkolnej, w uniwersytecie — był on wybitnym działaczem Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej — i w życiu starszego społeczeństwa.

Mysząc o Tadeuszu Kopcju, pośle na Sejm, dziennikarzu, działaczu Zw. Zawodowych, delegacie Rządu, kapralu, czy poruczniku — nigdy nie można przyczeć do Jego osoby jakiejś określonej etykiety. Gorzał w nim stałe ognie buntu przeciw dzisiaj na rzecz jutra.

Ciężkie kłopoty miała sanacja z tym "sanatorem"; długo i namiętnie dyskutował w sobie ten zapalczywy pilsudczyk — jakim był śp. Tadeusz Kopeć — każde słowo, każdy gest i każdy czyn Pilsudskiego. W Kopcju wszystko się paliło ogniem sumienia, że właśnie tak jest, a nie inaczej, że właśnie ten wniosek, a nie inny jest słuszny.

Dwa lata temu, Tadeusz Kopeć wyjeżdża z Francji do Anglii, mówiąc: — "Pójdę do obozu, wycofam się z roboty; będę się uczył i, najważniejsze, zajmę się przemyśleniem nowej rzeczywistości, bo bez tego nie dalej nie można poczynać..."

Takim był Tadeusz Kopeć: człowiek wiecznie zbutowany przeciw dzisiaj na rzecz jutra, stały poszukiwacz jedynej prawdy, osobistej, społecznej i narodowej.

## Śp. Bolesław Stawiarski

W dniu 6.11.49 r. w miejscowości Callonne Ricouart (P. de C.) odbył się pogrzeb 5 ofiar walk przeciw germanizmowi najeźdźcy, a między nimi śp. Stawiarskiego Bolesława, żołnierza I Dyw. Panc. IX. Bat. Strz. F. któ-

ry poległ 7.1.45 w Kapalsche-Veer (Holandia).

Zwłoki Jego sprowadzone zostały staraniem merostwa. Od wczesnego ranka plac koło merostwa zapelniał się nadciągającymi ze wszystkich stron delegacjami ze sztandarami, oraz tłumami Polaków i Francuzów, aby oddać ostatnią posługę naszemu Bohaterowi, który, nie znając swej Ojczyzny, stanął ochotniczo na apel nadciągającej i Dyw. Panc., by w jej szeregach złożyć swe młodociane życie "za Wolność Naszą i Waszą".

Po przemówieniu Mera i odegraniu hymnów, polskiego i francuskiego, przy dźwiękach werbli wyniesiono zwłoki z merostwa, skąd po sformowaniu konduktu, dwie orkiestry, 20 sztandarów (w tym nawet z Bruay sztandar SPK) i niezliczone rzese Polaków i Francuzów przemaszerowały do miejscowego kościoła St. Martin, gdzie francuski Duszpasterz celebrował mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie. Zwłoki naszego Rodaka niesione były przez Harcerzy.

Po wyniesieniu zwłok na miejscowy cmentarz, z ramienia F.O.O. Okr. Pól. i S.P.K. przemówił nad mogiłą kol. Słysz Jan, dodając otuchy w smutku pogrążonej Rodzinie: "choć nie ma tu plutonu honorowego — mówił — to są nim w milczeniu stojący kombatanci, a salwa — westchnienie". W tym samym czasie na cmentarzu w Langannerie odbyła się uroczystość dla uczczenia pamięci poległych Pancerniaków, na którą przybył Ich Dowódca, Gen. Maczek. Mówca zapewnił naszego Bohatera, że o ideały, za które On walczył i zginął, my chociaż bez broni w ręku dalej walczymy..

Na zakończenie Koło śpiewu "Ceeylia" pod batutą p. Wawrzyniaka odpiewało "W mogile ciemnej", a orkiestra odegrała polski hymn narodowy.

Niech Ci, nasz drogi Kolego, ta przyjazna ziemia lekka będzie.

Kombatant.

## HEJ KOLENDA, KOLENDA !!!

RYGIEL R. — Kolendy i pastorałki. W układzie na 4-ro głosowy chór mieszany. ....	55
Pokój ludziom. — 15 kolend polskich .....	50
Kolendy — piosenki żołnierskie i ludowe, w inscenizacji..	45
RYDEL L. — Betlejem polskie. Jasełka w 3 aktach .....	175
Kartki świąteczne po frs. 5, 10, 15 i .....	40

Zamówienia adresować:

### LIBELLA

SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ

12, rue St-Louis-en-l'Île — PARIS IV<sup>e</sup>.

Metro: Sully-Morland.

## Wytwornia wyrobów cukierniczych

### JULIEN

kierownik i właściciel, b. pracownik firmy Framboli

25, RUE BOSQUET, PARIS (VII<sup>e</sup>)

Metro: Ecole-Militaire.

Tel.: SEGur 68-27

poleca w sprzedaży detalicznej i w hurcie prawdziwe polskie pączki, strucle, babki, ciastka, cukierki, czekoladki, etc.

### CUKIERNIA WŁASNA

### MON CHOU

36, RUE DE PENTHIEVRE, PARIS (VIII<sup>e</sup>)

Tel.: BALzac 23-93.

### DANUTA

### DOWOJNA-BIENAIME

Tłumacz przysięgły w Paryżu.

23, Quai de la Tournelle, PARIS 5<sup>e</sup>

### PRZEDSTAWICIELSTWA

### « SYRENY »

poza Francją:

**Belgia i Luksemburg:** W sprawach prenumeraty prosimy zwracać się: M<sup>me</sup> Janta-Polczyński, Marie Christ, 24, Grande Rue au Bols, Bruxelles 3. — Wpłaty na prenumeratę należy dokonywać na Cheque Postal: 244113 M<sup>me</sup> Janta Polczyński, Marie Christ, Bruxelles.

**Anglia:** Kiosk SPK, 18 Queen's Gate Terrace — London SW 7. — Kiosk "Ogniska", 55 Princes Gate — London SW 7. — "Orbis", 38 Knightbridge, London SW 1.

**Wpłaty na terenie W. Brytanii:** Zarząd Główny S.P.K. (dla „Syreny”) 18-20 Queen's Gate Terrace, London S. W. 7.

lub:

Westminster Bank Ltd. Polish Combatant Ass. Ltd. Syrena Account, Gloucester Rd. Branche, London S. W. 7.

**Szwajcaria:** Zygmunt Grabiński, Case Postale 14, Fribourg (Suisse).

### Warunki prenumeraty:

**We Francji:** Prenumerata roczna 600 frs., półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs. Cena pojedynczego numeru 15 franków.

**W Belgii:** Cena pojedynczego numeru wynosi 4 franki belgijskie. Prenumerata miesięczna — 15 fr. b., kwartalna — 45 fr. b., półroczna 86 fr. b., roczna — 170 fr. b.

Dla wszystkich członków Syndykatów Chrześcijańskich, którzy otrzymują raz w miesiącu specjalny numer bezpłatnie, prenumerata kwartalna wynosi 35 fr. belg.

**W Anglii:** Prenumer. roczna £ 1.00.0, półroczna — 10 sh., kwartalna — 5 sh. Cena pojedynczego numeru 6 d.

**W Szwajcarii:** Prenumerata roczna 12 fr. szw., półroczna — 6 fr. czw., kwartalna — 3 fr. szw.

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17<sup>e</sup>). Tel.: WAG 00-45  
Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

**WARUNKI PRENUMERATY WE FRANCJI:** Prenumerata roczna 600 frs., półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs.

**OGŁOSZENIA:** Warunki ogłoszeń są następujące: 1 cm. jedno-lamowy 180 frs., za 4 cm. jednolamowe 720 frs. W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach udziela się 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Menilmontant, Paris (20<sup>e</sup>).

Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński.



### «Wyścig pracy»

Warszawa. Cukiernia. Przy stoliku dwu sportowców. Jeden mówi do drugiego:

— Pędzikiewicz przebiegł 100 metrów w 10,7 sekundy...

Działacz partyjny, siedzący przy sąsiednim stoliku, zapytuje:

— O ile procent przekroczył normę?

### Awans

List z Polski:

„Po wielkich wysiłkach udało mi się zdobyć stanowisko nauczyciela szkoły powszechnej, co było moim marzeniem od czterech lat. Przestałem więc być dyrektorem gimnazjum i mogę patrzeć w przyszłość spokojnie...”

### Wśród wędkarzy

— Przed chwilą złowiłem szczupaka, który miał przynajmniej metr długości.

— Niemożliwe. Pokaż go.

— Kiedy wrzuciłem go z powrotem do rzeki.

— Jakto? Dlaczego?

— I tak byś przecie nie uwierzył.

### Roztargniony

Pan Walenty:

— Mój ojciec był w Afryce i brał udział w bitwie z murzynami.

Pan Kalasanty:

— Jako murzyn, czy jako biały?

### Pośrednictwo

Po pierwszej kłótni małżeńskiej młoda mążka telefonuje do swej przyjaciółki:

— Zosiu! Powiedz Maryli, by poprosiła

### Dr. J. BRZEZIŃSKI

z Paryskiego Fakultetu Medycyny

Były Lekarz 2 DSP

36, rue Chardon-Lagache, Paris 16<sup>e</sup>

Metro: Michel-Ange, Molitor, Eglise-d'Auteuil.

Choroby wewnętrzne i systemu nerwowego.

Godziny przyjęć: 14-16 i po porozumieniu się telefonicznym:

Tel.: AUT 96-74

ASSURANCES SOCIALES

### I. Kagański

### LEKARZ-DENTYSTA

Były lekarz-dentysta 2 D.S.P.

praktykuje w Paryżu

9 bis, rue Turgot, Paris IX

Metro: Anvers — Cadet

Godziny przyjęć: 9-12, 14-19 oprócz poniedziałków i śród, względnie po porozumieniu się telefonicznym.

Tel.: TRU. 82-06

### Ubezpieczenia Społeczne

### Assurances-Sociales

### uwzględniane

### Dr. E. BOROWSKI

Paryskiego Fakultetu Medycyny

12, Av. de Wagram, Paris VIII.

Metro: Etoile. Tel.: CARNOT 30-66

Już wrócił z urlopu i wznowił przyjęcia chorych. Codziennie od 13 do 19-tej oprócz niedziel i świąt.

Choroby wewnętrzne, kobiece, skóry i krwi

### RESTAURACJA «STASIA»

7, rue du Marché St.-Honoré Paris I-er Tel.: OPERA 52185

poleca swoją wyborową kuchnię. W niedzielę nieczynna

### WOJCIECHOWSKI FELIKS

### Krawiec damski

21, rue de la Tombe Isoire

PARIS 14<sup>e</sup>. — Metro: St-Jacques

Wykonuje z własnych i powierzonych materiałów płaszcze, kostiumy i suknie szybko i starannie.

Krój modny. — Ceny przystępne.

swego męża, by zapytał mojego męża, gdzie leżą jego brudne chusteczki do nosa i daj mi znać przez telefon. Chcę mu je wyprać!

## Rozrywki umysłowe

### Rozwiązanie zadań z nr. 93

I.	5341 — woda
	2364 — mord
	2351 — mowa
	3514 — owad
	6141 — rada
	1236 — amor
	5141 — wada
	2161 — mara

II. Zakład wygrał Karol, gdyż Kazimierz po zjedzeniu pierwszego ciastka nie był już na czczo.

Nagrodę otrzymuje droga losowania p. Zasiołka Zdzisław, 36, rue du Dr. Gautier, Knutange (Moselle).

### NOWE ZADANIA

I. Zadanie prawnicze. Pan Stanisław zaprosił swych kolegów pp. Bolesława i Mieczysława na kolację do znajomego restauratora, p. Czesława. Kazał podać ostrygi. Pan Mieczysław, który za ostrygami nie przepadał, ofiarował część swej porcji p. Bolesławowi, wiedząc, że ten je bardzo lubi. Otwierając jedną z ostryg, p. Bolesław znalazł w niej piękną perłę. Chciał ją sobie zabrać, lecz wszyscy pozostali sprzeciwili się temu. Restaurator dowodził, że perła należy do niego, ponieważ rachunek za kolację nie jest jeszcze zapłacony. P. Stanisław twierdził, że z chwilą podania do stołu ostrygi stały się własnością tego, kto je zamówił. P. Mieczysław opierał się na tym, że ostryga, w której znajdowała się perła, należała do jego porcji, wreszcie p. Bolesław upierał się przy tym, że co darowane — to darowane.

Kto z nich miał rację?

Za trafną uznamy odpowiedź, zgodną z orzeczeniem sądu, który niedawno miał taką właśnie sprawę do rozstrzygnięcia.

II. Której z poniższych liczb najłatwiej nauczyć się na pamięć, i dlaczego?

816297435

624859173

927456381

746917654

Za najlepszą odpowiedź na oba pytania — nagroda książkowa.

## DROBNE OGŁOSZENIA

Poszukiwanie pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 20 fr.

Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 40 fr.

Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 50 fr.

Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każde następne 70 fr.

Michał Łobasz, syn Kornela i Tekli Wawryk, ur. 16.10.1912 w Hatowicach, pow Sokal, obecnie zamiesz.: Polish DP-camp Borghorst/Westf. DPACS, 21 Brit. Zone. poszukuje swą siostrę: Marię Łobasz, ur. w 1900 r., mieszkała w Paryżu. Ostatnia wiadomość, wzgl. adres z roku 1937: rue du Parg, 59, Paris.

### Zaofiarowanie Pracy.

Poszukiwane małżeństwo do pracy u właściciela ziemskiego w dep. Eure et Loire. Mąż do prac rolniczych, żona do prac kuchennych i gospodarskich. Zgłoszenia wraz z referencjami do Administracji "Syreny".

### DO SPRZEDANIA

### wolne natychmiast

1. W Argenteuil dom 2 pokoje i kuchnia, piwnica, przybudówka — w stanie prawie nowym. Woda i elektryczność. Ogrodu 300 m. kw. Cena 410.000 frs.

2. W Sartrouville (9 km. od Paryża) dom 3 pokoje duże, kuchnia, sala dancinowa, duża sala z epicerie-buvette, garaż, całość w stanie b. dobrym — na własność łączną z fond de commerce. Cena 1.400.000 franków.

3. W Argenteuil — śródmieście (2 min. od autobusu) dom w stanie dobrym, 4 pokoje, kuchnia, piwnica, garaże (3), przybudówka, mały ogródek. Cena 850.000 fr.

4. W Argenteuil — 3 minuty od stacji kolejowej — na własność dom 5 pokoi, kuchnia, elektryczność, gaz, woda, telefon, 460 m. kw. ogrodu, oraz fond de commerce na epicerie-buvette, Cena łączna 1 milion 800 tysięcy frs.

Zgłoszenia: Mr. Stadnik Władysław, 34, rue des Chasseurs, Argenteuil (Seine-et-Oise), Telefon Paris-ARGenteuil 18-39.